Nr. 66 Środa, 20 marca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

W dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Każdy wielki fakt w dziejach ludzkości (a bywało tak od czasów najdawniejszych) szuka sobie pewnego wyrazu, pewnego symbolu, w którym zamyka się cała jego wielkość i tajemnica jego ponadwiekowego znaczenia.

Symbolem takim staje się zazwyczaj pewna osobistość żywa i czynna, której rola w danem zdarzeniu była nie tylko donioślejszą, niż osób innych, ale zarazem jakby związana jakimś duchowym węzłem z psychiką wyjątkowej jednostki.

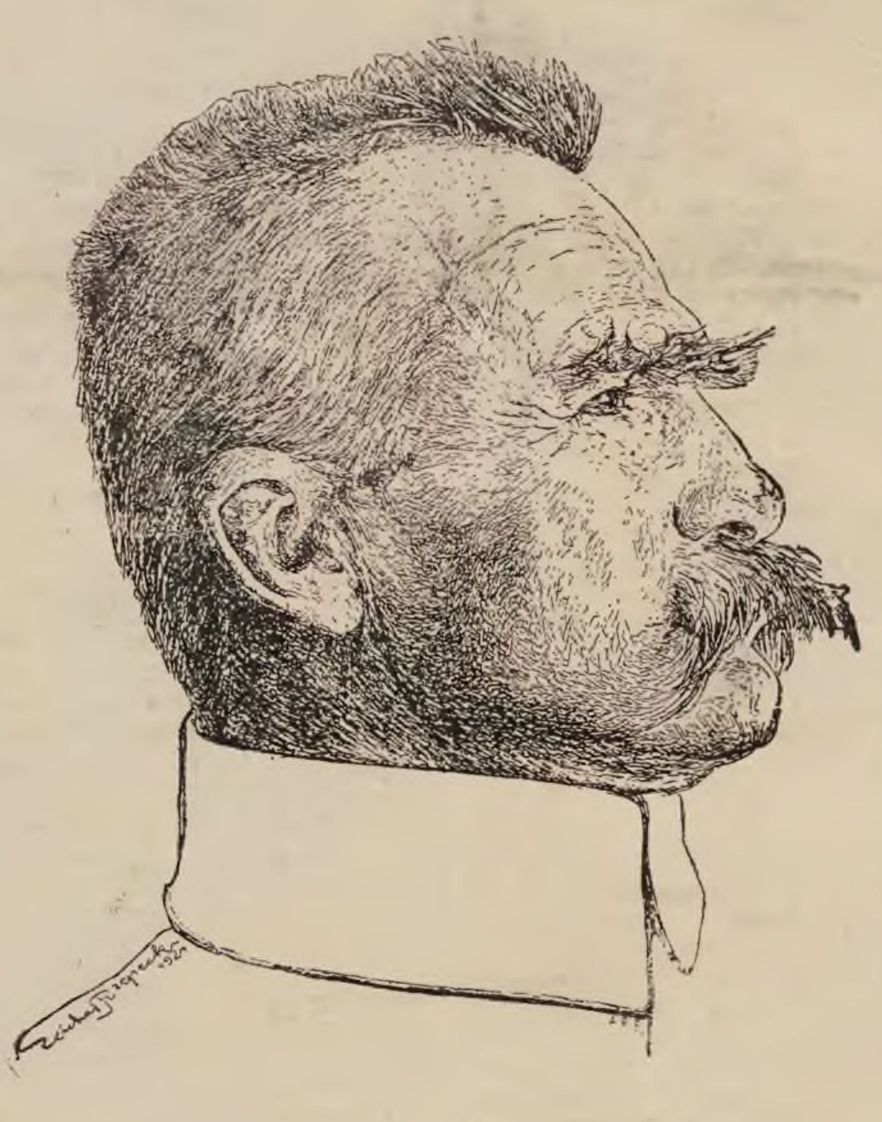
Weźmy chociażby pod uwagę nasze własne dzieje. Wyrazem potężnienia i narastania pierwotnego Państwa Polskiego — jest do dzisiaj Bolesław Chrobry, chociaż w pracy tej wzięli udział znaczący także i inni. Wojenną wielkość Polski łączymy zawsze z Batorym czy z Jagiełłą; symbolem najwyższego kwitnienia naszej potęgi stał się Zygmunt Stary, podobnie, jak znowu ostatni, europejski blask tej wielkości wiąże się dziwnie z postacią Sobieskiego. Kościuszko był dla całych pokoleń wyrazicielem najszlachetniejszego protestu narodu przeciwko rozbiorom, a postać księcia Józefa zamknęła w sobie symbol niepokalanej rycerskości Polaków! To samo można zauważyć, gdy się mówi o epoce Legjonów Dąbrowskiego, czy o powstaniu styczniowem.

Zawsze i w każdej epoce, w promieniach każdego wybitnego zdarzenia historycznego, jawił się człowiek, który współcześnie i w czasach następnych, nieraz przez długie wieki, zbierał w sobie całą ideową treść Wielkiego Momentu i najdoskonalej, najsyntetyczniej wyrażał ją w oczach ludzi tego i późniejszego czasu.

Takie znaczenie wyrazu, symbolu i hasła ma już dla pokolenia dzisiejszego nazwisko Pierwszego Marszałka Polski. Żywy jest i czynny i pełny niewyczerpanej energji, żyć będzie — da Bóg — długo jeszcze wśród nas, a już imię Jego jest jako wielki znak i pełne treści hasło. Spotkało Go to, co rzadko kiedy staje się zaszczytnym udziałem ludzi żyjących, ludzi będących w samym rozpędzie tworzenia.

Józef Piłsudski jest żywym, najlepszym wyrazem tych sił duchowych naszego pokolenia, które dały Polsce niepodległość i własne, wielkie i potężne Państwo.

Sztandar Polski wolnej, wskrzeszonej i nowej, powiewający dumnie na maszcie naszej nawy państwowej, związany jest na wieki z Jego przedewszystkiem imieniem. Tego nie odbierze mu żaden z Jego wrogów, żaden z wrogów Polski; to zostanie już na zawsze w historji. A jeśliby znaleźli się kiedyś nawet jacyś pomniejszyciele wielkości ludzkiej, to ponad ich papierowe wywody i »autentyczne dokumenty«, mówić będzie poczucie wewnętrzne tysięcy Polaków; to poczucie, które żyje już dzisiaj — w kształcie głębokiego przekonania — w umysłach olbrzymiej większości społeczeństwa, w sercu każdego dziecka polskiego.



TWÓRCA NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI
PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI

Piłsudski urósł w marzeniach o niepodległości Polski. Dojrzewał, stał się mężem, w świadomem działaniu dla tej przyszłej Polski wolnej. Szedł ku Państwu polskiemu wtedy, gdy nikomu prawie nie śniło się o niem jeszcze, gdy w mózgach wielu polityków kołatały się jeszcze, jako najwyższe ideały, kompromisy i autonomje. Kroczył do tego Państwa Polskiego w trudzie i znoju, poprzez hasła partyj i krwawe wypadki dni, z wiarą niczem niezachwianą, z konsekwencją, którą nazywano manjactwem, dziwactwem, czy nierozwagą.

Wychowany w ideałach rycerskich, widział w rycerstwie ciała i ducha, w urabianiu tężyzny i wiedzy wojskowej, w przygotowywaniu kadr przyszłego wojska polskiego i w szkoleniu przyszłych budowniczych nowego państwa — jedyne drogi, prowadzące do Polski. Miał ów dar ludzi, przeznaczonych do czynów wielkich, iż czuł każdym fibrem Swego jestestwa idące Jutro, wdychał w siebie — jak pierwsze wiosenne powietrze — powiewy zapowiadanej a niewidocznej jeszcze nowej Wiosny Ludów i Narodów. Tutaj, na gruncie Lwowa, odbywała się także ta Jego utajona, entuzjastyczna a mocna praca wychowawcza i przygotowawcza.

Potem, gdy zapaliły się na horyzoncie ogromne pożary wojny, On był pierwszym, co tworzył Wojsko Polskie i pielęgnował w niem troskliwie własne gorące ideały. On pierwszy, z garścią polskich oficerów i żołnierzy, rozpoczął Polską Wojnę i przeszedł kordony wroga, waląc zaborcze słupy graniczne. Porwał do walki innych, dał przykład »jak zwyciężać mamy«. Niebawem, urosły zastępy narodowe, stanęła pod bronią wielka część Polski.

Józef Piłsudski wytrwał do końca na czele Swej dymiącej reduty. Nie sprzeniewierzył się ani na chwilę ideałom, które Mu przyświecały od młodości, nie chciał wiedzieć, co kompromisy i targi z wrogiem. Odpokutował Swą hardą nieustępliwość w więzieniu pruskiem. Ale kiedy nad Polską rozlała się płomienna zorza Zmartwychwstania i otwarły się bramy wolności, wszedł w nie pierwszy, wołany sercami i nadziejami całego Narodu. Był pierwszym Naczelnikiem Państwa, rzucającym węgły pod jego budowę po wieku.

Trudno wspominać wszystko po szczególe. Rola Marszałka Piłsudskiego w Państwie Polskiem w ciągu 10-lecia jego istnienia, była zawsze górującą; jeśli nie czynym udziałem (od którego Go chciano nieraz usuwać), to ideą, to wartościami duchowemi, których zasiąg był zawsze szeroki, działanie zawsze silne.

Jemu też w dniach rozpętania się w łonie Polski prywaty, demagogji i jałowej bezpłodnej roboty partyjnej — przeznaczone było podnieść groźnie rękę i przywieść naród do opamiętania. Wystąpił w chwili, gdy okręt osiadł na mieliznach, a w jego popsuty kadłub i w kajuty zapełnione ludźmi, wdzierała się już mętna, stojąca woda.

Z tem wystąpieniem Pierwszego Marszałka Polski, z tem nowem, czynnem wdaniem się Jego potężnej i energicznej osobistości w cały splot wewnętrznych i zewnętrznych spraw narodu — nastała dla Państwa naszego nowa era skrzepienia i rozwoju. Owocy pracy polskiej w tym czasie — oceniło nie tylko społeczeństwo nasze, ale obliczyła je i z uznaniem podkreśliła zagranica.

Obchodzimy dzisiaj dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego osobistość jest symbolem najcenniejszych dążeń narodu ostatniej doby.

Dzień ten, święcony w całem Państwie z jakimś żywiołowym odruchem uczuć, ma być nie tylko wyrazem miłości i przywiązania społeczeństwa do swego Wodza na polu czynów i idei. Ma on być zarazem przypomnieniem tego wszystkiego, co Józef Piłsudski wyraża w całym charakterze Swego życia i osobowości, a co i w nas wszystkich goreć powinno jako credo niezniszczalne i wiecznie żywe.

Przebieg uroczystości Imieninowych w kraju i zagranicą.

W stolicy.

Warszawa, 18 marca. (PAT.). Dziś rozpoczęły się uroczystości związane z jutrzejszym obchodem imienin Marszałka Piłsudskiego. Na ulicach ruch ożywiony. Do stolicy przybyły liczne delegacje z całej Polski, aby wyrazić hołd Marszałkowi Piłsudskiemu. W ciągu dnia odbywają się we wszystkich oddziałach garnizonu warszawskiego pogadanki i odczyty dla żołnierzy. W godzinach popołudniowych przed gmachem Komendy miasta odbyła się uroczysta zmiana warty głównej. Około godziny 13 przed gmachem szkoły podchorążych zebrały się dzieci z przedszkoli utrzymywanych przez Rodzinę Wojskową, a następnie z orkiestrą na czele udały się na dziedziniec belwederski dla złożenia życzeń Marszałkowi Piłsudskiemu.

W godzinach popołudniowych, wojsko i policja złożyły życzenia Dostojnemu Solenizantowi. O godz. 17.30 wyruszył z pl. Teatralnego capstrzyk policyjny, kierując się do Belwederu, gdzie na dziedzińcu orkiestra odegrała hymn narodowy a oddziały sprezentowały broń. O godz. 18 przed komendą miasta zebrały się oddziały wojskowe garnizonu stołecznego, a następnie ze sztandarami, orkiestrami i pochodniami wyruszyły ulicami miasta, kierując się w stronę Belwederu, gdzie w międzyczasie, przed pałacem Marszałka Piłsudskiego zebrał się korpus oficerski z generalicją na czele. Po pewnym czasie przed front oddziałów wyszedł w towarzystwie komendanta miasta pułk. Wieniawy Długoszewskiego pierwszy wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski, który przemówił do zgromadzonych, dziękując w imieniu niedysponowanego p. Marszałka za złożone życzenia. Przemówienie swoje zakończył generał Konarzewski okrzykiem na cześć ukochanego Wodza Narodu podchwyconym z entuzjazmem przez obecnych. W tym momencie orkiestry odegrały hymn narodowy, oddziały wojskowe sprezentowały broń, pochyliły się sztandary, a ustawiona w Parku Łazienkowskim baterja artylerji oddała 19 strzałów armatnich. Po odegraniu przez orkiestrę wiązanki pieśni Legjonowych oraz szeregu innych utworów oddziały wróciły przed komendę miasta, skąd rozeszły się do koszar.

*

Warszawa, 18 marca. (PAT.) Referat prasowy gabinetu Ministra Spraw Wojskowych zawiadamia, że z powodu lekkiej niedyspozycji Marszałek Piłsudski nie będzie osobiście przyjmował życzeń w dniu swoich Imienin, niemniej jednak rozkład godzin podany w komunikacie poprzednim dla osób i delegacji, które pragnęłyby wpisać się do księgi w Belwederze pozostaje bez zmiany.

W kraju.

Przemyśl, 18 marca. (PAT). Uroczystości związane z obchodem Imienin Marszałka Piłsudskiego rozpoczęły się w Przemyślu już w poniedziałek w południe. Około południa przez ulice miasta przebiegła sztafeta, zorganizowana przez D. O. K. X., zdążająca od Okopów św. Trójcy do Belwederu i niosąca adres hołdowniczy dla Marszałka. O godz. 18.30 odbył się na Rynku, przed wspaniale iluminowanym budynkiem Magistratu capstrzyk orkiestr wojskowych i defilada oddziałów.

Kraków, 18 marca. (PAT.). Dziś wieczorem, przed strażnicą wojskową na Rynku udekorowaną kwiatami i emblematami świetlnymi ustawiły się orkiestry wojskowe i cywilne. Po odegraniu hejnału orkiestry wyruszyły ulicami miasta, grając pieśni narodowe i marsze wojskowe. Capstrzykom orkiestr towarzyszyły olbrzymie tłumy publiczności.

Wilno, 18 marca. (PAT.). Na ulicach miasta panował wieczorem świąteczny ruch. Nieprzejrzane tłumy publiczności zebrały się na pl. Katedralnym, gdzie o godz. 18 połączone orkiestry wojskowe wykonały Hymn Narodowy. Po odegraniu innych utworów i I. Brygady, orkiestry w towarzystwie oddziałów z pochodniami przeszły ulicami miasta.

Łódź, 18 marca. (PAT.) W dniu dzisiejszym Łódź przybrała odświętną szatę. Na wszystkich domach powiewają flagi, a szereg budynków rządowych i niektóre prywatne bogato iluminowano. Z inicjatywy Stowarzyszenia urzędników państwowych odbyła się w salonach Urzędu Wojewódzkiego uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. W godzinach wieczornych przeszedł ulicami miasta capstrzyk orkiestr wojskowych.

Poznań, 18 marca. (PAT). Dziś wieczorem, jako w przeddzień imienin Marszałka Piłsudskiego, odbył się capstrzyk z pochodniami 5 orkiestr garnizonu wojskowego.

Katowice, 18 marca. (PAT). Dziś w wigilję imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, odbył się uroczysty capstrzyk. Przez udekorowane flagami o barwach narodowych ulice, przeciągnął przy dźwiękach orkiestr szereg oddziałów wojska, policji, straży pożarnej, kolejarzy i t. d.

Zagranicą.

Wiedeń, 18 marca. (PAT.). W wigilię imienin Marszałka Piłsudskiego odbyła się dziś staraniem Stowarzyszenia polskiego w Wiedniu, pod protektoratem posła Rzeczypospolitej Badera uroczysta akademja. Podniosłe przemówienie wstępne wygłosił prezes Związku stowarzyszeń polskich w Wiedniu dr. Tennenbaum. Na akademji obecny był poseł Rzeczypospolitej Bader wraz z urzędnikami poselstwa, konsul Karczewski oraz członkowie kolonji polskiej.

Bytom, 18 marca. (PAT.). Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego konsul generalny Rzeczypospolitej polskiej w Bytomiu Malhomme wydał wraz z małżonką przyjęcie, na którem obecny był personal konsulatu oraz zaproszeni goście, obywatele polscy, zamieszkujący w Bytomiu. Po okolicznościowem przemówieniu konsul Malhomme udekorował kilku starszych urzędników konsulatu za gorliwą pracę pamiątkową odznaką przedstawiającą popiersie Marszałka Piłsudskiego. Do Marszałka Piłsudskiego wysłano depeszę z życzeniami.

We Lwowie.

W dalszym ciągu uroczystości z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, (o których wczorajszym przebiegu piszemy na innem miejscu), odbyło się dziś o godz. 10 rano uroczyste Nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej, celebrowane przez ks. Biskupa Lisowskiego. Przed katedrą ustawiła się kompanja honorowa 19 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. W nawie głównej utrzymywali szpaler wychowankowie Korpusu Kadetów. Na Mszy św. obecni byli przedstawiciele Władz cywilnych z Wojewodą Gołuchowskim oraz Władz wojskowych z Inspektorem Armji gen. Norwid-Neugebauerem i dowódcą O. K. gen. Popowiczem na czele, prezes Sądu Apelacyjnego Czerwiński, Komisarz Rządu prof. Nadolski, prezes dyr. Kolei inż. Prachtel-Morawiański, prezes dyr. Poczt Moszoro, prezes Izby Skarbowej Polak, Kurator Okr. szkoln. Pytlakowski, Starosta grodzki Klotz, senaty Wyższych Uczelni, przedstawiciele Izby Handlowej oraz Związków i Stowarzyszeń społecznych ze sztandarami.

Równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwie przedstawiciele Władz udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie odbyła się defilada oddziałów wojskowych i oddziałów Przysposobienia Wojskowego.

Odezwa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

w sprawie funduszu dyspozycyjnego M. S. Wojsk.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny ogłasza następującą odezwę:

Obywatele sfederowani! Obrońcy Ojczyzny!

Z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych na rok 1929/30 skreślono około 2 miljony złotych z funduszu dyspozycyjnego sztabu głównego Wojsk Polskich. Marszałek Piłsudski jako Minister Spraw Wojskowych wyjaśniał i tłumaczył, że fundusz ten jest koniecznością, bo jest przeznaczony na obronę Polski od szpiegostwa. Jako były Naczelnik Państwa Marszałek Piłsudski stwierdził, że nigdzie tak się nie rozpanoszyło szpiegostwo, jak w Polsce. Jednak pomimo wszystko sumę tę skreślono.

My, byli wojskowi rozumiemy, jak wielkie przeszkody i klęski sprowadza na armję i Państwo rozgałęzione szpiegostwo. My rozumiemy, że należy wszystkie siły wytężyć, by szpiegostwo w Polsce skutecznie zwalczać. Toteż przejęci głęboką troską o bezpieczeń-

(S.)

W kraju marzeń dziecinnych.

(Ze wspomnień Józefa Piłsudskiego).

Józef Piłsudski miał to szczęście, że — chociaż urodzony w niewoli — widział Polskę obok siebie już od najwcześniejszych lat swego dzieciństwa.

Szła do niego ta Polska z kilku stron.

Dawała mu Ją przedewszystkiem sama ziemia, na której się urodził i wychował: Litwa. W starożytnym dworze szlacheckim Jego rodziców w Żułowie, żyły tradycje tego kraju, który smętnym wieńcem lasów i wzgórz roztaczał się dokoła, a niósł sercu dziecinnemu wspomnienia wielkich przeżyć wileńskich, martyrologji filaretów, partjotycznej poezji Mickiewicza i Słowackiego.

Powtóre, patrzyła na małego chłopca Polska przez oczy Jego ojca, przemawiała doń ustami matki. »Mógłbym dzieciństwo moje nazwać sielskiem, anielskiem" — pisze Komendant w swoich wspomnieniach — »mógłbym, gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt, który sępił czoło ojca, wyciskał łzę z oczu matki i głęboko wrażał się w mózgi dziecięce. Tym zgrzytem było świeże wspomnienie o klęsce narodowej 1863 roku«.

Był dzieckiem epoki popowstaniowej i szczególna atmosfera owych lat, tak bliskich krwawej tragedji Narodu, wyżłobiła bróździę smutku także na Jego młodej duszy. »Matka, nieprzejednana patrjotka«, — oto słowa Piłsudskiego, — »nie starała się nawet ukrywać przed dziećmi bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem, wychowała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem Ojczyzny«. Nie było w tym dworku żułowskim nastroju rezygnacji, nie było upadku ducha. Chociaż smutek łzy z oczu wyciskał, nie pomyślano ani na chwilę o rozbrojeniu sił duchowych Narodu, o wygodnym kompromisie z zaborcą.

Od najmłodszych lat karmiono chłopców (Józefa i Bronisława) utworami polskich Wieszczów, ze specjalnem uwzględnieniem utworów, zakazanych przez wroga, uczono ich historji polskiej, kupowano książki wyłącznie polskie. »Ten patrjotyzm rewolucyjny« — pisze Komendant — »nie miał określonego kierunku społecznego. Matka z naszych Wieszczów najbardziej lubiła Krasińskiego, mnie zaś od dzieciństwa zachwycał zawsze Słowacki, który też był dla mnie nauczycielem zasad demokratycznych. Były one naturalnie u dziecka bardzo niejasne i mgliste, lecz przy moim żywym i nieco przekornym charakterze, utrwalały się przy każdym sporze, które niekiedy matka żartem prowadziła«.

Poza książkami, tyczącemi się Polski, poza dziełami Wieszczów i historją, czytał mały Józef Piłsudski dosyć dużo najróżnorodniejszych książek. Wielkie wrażenie czyniły na Jego umyśle dzieła, opisujące byt narodów klasycznych, historję potęgi i upadku Greków i Rzymian. »Prawdopodobnie dlatego« — wyznaje Marszałek — »że były przepełnione szczegółami walk o Ojczyznę i opisami bohaterskich czynów«. Oprócz tego, rozkochany był mały mieszkaniec żułowskiego dworu w Napoleonie, a wszystko, co się odnosiło do tego wielkiego wodza i człowieka, tak bliskiego sercom Polaków, — przejmowało go wzruszeniem i rozpalało wyobraźnię chłopięcą.

»Wszystkie moje marzenia« — oto przepiękna spowiedź Piłsudskiego — »koncentrowały się wówczas około powstania i walki orężnej z Moskalami, których z całej duszy nienawidziłem, uważając każdego z nich za łajdaka i złodzieja. To ostatnie zresztą było zupełnie usprawiedliwione; w owym czasie Rosja wylała bowiem na Litwę szumowiny swoje, najpodlejsze elementy, jakie posiadała, a opowiadania o łajdactwach i barbarzyństwie tej hordy Murawiewa były na ustach wszystkich«.

I jeszcze jeden ciekawy szczegół tej atmosfery c z y n n e g o p a t r j o t y z m u, który panował pod dachem domu rodzicielskiego, późniejszego Wodza polskiego. Matka — a w Polsce od matek idzie zawsze ku dzieciom najwięcej promieni — starała się od pierwszych lat dzieciństwa rozwijać w synach samodzielność myśli i podniecać uczucie godności osobistej. Marszałek opowiada, że w jego pacholęcym umyśle uformowało się ono w sposób następujący: Tylko ten człowiek wart jest nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem.

Dom rodzicielski, zacne i gorąco czujące serca rodziców, a przedewszystkiem matki, rzuciły więc p i e r w s z e n i e w z r u s z a l n e f u n d a m e n t y pod dalszy rozwój duchowy Józefa Piłsudskiego. Żarliwy patrjotyzm, poczucie krzywd polskich, nienawiść do najgorszego z wrogów a obok tego hart ducha i samodzielność przekonań — oto były owe iskierki, które z ogniska domowego w litewskim, starym dworze, padły w serce niepospolitego chłopca, aby w niem już nigdy nie zgasnąć.

Z takiem usposobieniem i poglądami wszedł Józef Piłsudski w progi szkolne. Został uczniem I-go gimnazjum wileńskiego, mieszczącego się w murach dawnego Uniwersytetu Stefana Batorego. Owionął go zapach i nastrój tych murów, w których uczyli

stwo Państwa zwracamy się do Was, Koledzy, z gorącym apelem:

Środki na zwalczanie szpiegostwa w Polsce muszą się znaleźć.

Te pieniądze damy my! Złożymy grosze, biedne żołnierskie grosze, odejmowane nieraz od ust i wręczymy Marszałkowi skreślony fundusz. Niech raz jeszcze Komendant się przekona, że na nas w każdej chwili może liczyć, że słowa Jego są dla nas rozkazem.

Apelujemy do serc wszystkich obywateli, łączących się z nami w trosce o bezpieczeństwo Państwa. W dniu dzisiejszym, w dniu Imienin Wodza Narodu rozpoczynamy w całym kraju zbiórkę na ten cel w przekonaniu, że będzie to dla Niego najmilszym darem.

Warszawa, 19 marca 1929.

Stumiljonowa pożyczka wewnętrzna na cele budowlane.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 marca. Sejmowa Komisja budżetowa obradowała wczoraj przez cały dzień. Przyjęto projekt ustawy, upoważniający Ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milj. zł. w złocie z tem zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być użyta wyłącznie na cele budowlane i wypuszczona będzie serjami!

W dyskusji nad tą sprawą, prof. Krzyżanowski omówił obszernie problem mieszkaniowy w Polsce. Profesor Krzyżanowski jest zdania, że wobec rozmiarów klęski mieszkaniowej, pomoc publiczna jest niezbędna. Chodzi tylko o to, czy fundusze potrzebne na to, należy uzyskiwać drogą pożyczek, czy też z podatków, czy też z obydwu tych źródeł. Mówca zwraca uwagę, że korzystniejszą rzeczą czerpać jest potrzebne fundusze z pożyczek wewnętrznych, ponieważ nakładanie podatków zagraża zdolności społeczeństwa do udzielania Państwu pożyczek.

W dalszym ciągu obrad Komisji, wniosek szeregu klubów o położeniu gospodarczem przydzielono p. Diamandowi, wniosek w sprawie przekroczeń budżetowych w roku bieżącym p. Czaplińskiemu. Ten ostatni wniosek omawiany będzie na posiedzeniu czwartkowem.

Na popołudniowem posiedzeniu przyjęto po dłuższej dyskusji projekt ustawy o zwolnieniu Polskich Kolei Państwowych, ze względu na katastrofalne skutki zimy, od obowiązku przekazania nadwyżki dochodów za bieżący okres budżetowy do Skarbu Państwa. Nadwyżka ta będzie użyta na kapitał obrotowy P. K. P.

Primo de Rivera dementuje pogłoski o rozruchach w Hiszpanji.

Madryt, 18 marca. (PAT). Primo de Rivera oświadczył przedstawicielom prasy, że cały dzień wczorajszy poświęcił dementowaniu fałszywych wiadomości niektórych pism zagranicznych o rzekomych rozruchach w Hiszpanji. Zapowiedział on, że wytoczy przeciwko tym pismom akcję sądową przed trybunałami krajów, gdzie ukazały się fałszywe wiadomości. Primo de Rivera zaznaczył raz jeszcze, że w Madrycie nie dzieje się nic przekraczającego granice życia normalnego i że nic podobnego nie będzie się działo. Opinja publiczna — twierdził Primo de Rivera — w 99% stoi po stronie rządu.

Niemcy godzą się na przyjazd Trockiego.

Berlin, 18 marca. (PAT). Prasa berlińska donosi, że w łonie rządu Rzeszy zaznacza się tendencja do załatwienia niewygodnej sprawy podania Trockiego w ten sposób, że rząd Rzeszy potraktuje ją jako należącą do kompetencji rządu pruskiego. Ponieważ zaś pruski minister spraw wewnętrznych wypowiedział się publicznie za udzieleniem Trockiemu pozwolenia na wjazd i na pobyt oświadczając, że nie obawia się wcale obecności Trockiego w Prusach, więc rola rządu Rzeszy ograniczy się w tym wypadku do udzielenia w porozumieniu z rządem pruskim wizy Trockiemu. Prasa berlińska zapowiada, że Trocki uzyska początkowo prawdopodobnie pozwolenie tylko na trzymiesięczny pobyt dla przeprowadzenia kuracji

Konwencja o ośmiogodzinnym dniu pracy pozostaje w mocy.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy znajdowała się na porządku dziennym jedna z najdonioślejszych współczesnych kwestyj gospodarczo-społecznych, mianowicie sprawa ewentualnej rewizji konwencji waszyngtońskiej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. W uznaniu wielkiej wagi tego zagadnienia, zjechali na posiedzenie ministrowie pracy trzech wielkich państw: Sir Henry Steel-Maitland (Wielka Brytanja), Wissel (Niemcy) i Loucher (Francja). Z inicjatywą rewizji wystąpiła Wielka Brytanja. Jej przedstawiciel zaznaczył, że Anglja daleką jest od podważania istotnych podstaw konwencji, a tylko domaga się w pewnych punktach jaśniejszej wykładni w szczególności dokładniejszego określenia pojęcia czasu pracy, godziny roboczej i tygodnia roboczego. M. in. rząd brytyjski wyraził zdanie, że rozdział 48 tygodniowych godzin pracy winien być dozwolony na pięć a nawet na cztery dni w tygodniu; przedsiębiorstwom sezonowym należy pozostawić większą swobodę, a wreszcie należy ustalić pojęcia »wypadku« i »siły wyższej«, które uprawniają do przekraczania normalnego czasu. Oświadczył przytem angielski minister, że w razie rewizji tych punktów, zaleci swemu rządowi ratyfikację konwencji.

Międzynarodowe Biuro Pracy nie odbywało jeszcze nigdy tak gorącego, chwilami o dramatycznem napięciu posiedzenia, — jak tym razem. Ostatecznie angielski minister chciał już poprzestać na tem, by sprawa poddana została badaniu specjalnej komisji. I to się jednak nie ostało. Wniosek angielski przepadł w zupełności. Przeciw niemu głosowali wszyscy przedstawiciele robotników, a nadto przedstawiciele rządów belgijskiego i włoskiego. Przedstawiciele innych rządów głosowali za wnioskiem; rozstrzygnąć mogły jedynie głosy pracodawców, ale ci w decydującym momencie wstrzymali się od głosowania.

Ten wynik sprawy pociągnie za sobą poważne skutki nietylko w wewnętrznej polityce Anglji, ale i w ustosunkowaniu się różnych państw do konwencji waszyngtońskiej. Mianowicie Niemcy, Francja i Włochy ratyfikowały konwencję tylko pod tym warunkiem, że zostanie ona ratyfikowana również w czasie najbliższym przez Anglję. Teraz staną one wobec dylematu, czy z tego warunku zrezygnować, czy też wobec niespełnienia go, cofnąć i u siebie wprowadzenie konwencji w życie. L.

Wylewy i powodzie.

Berlin. 19 marca. (AW.). Wskutek tajania śniegów wystąpiły z brzegów rzeki na Górnym Śląsku. Okolica Wrocławia niemal zupełnie zalana. W wielu miejscowościach woda wdarła się do domów mieszkalnych, stajni i obór, oraz zniszczyła zasiewy.

Sofia, 19 marca. (PAT.). W następstwie gwałtownego topnienia śniegów, wiele okolic zostało nawiedzonych wylewem. Ostatniej nocy wody Maricy wdarły się do niżej położonych dzielnic Plowdiwu oraz Tatar Bazardżik, siejąc panikę wśród ludności. Donoszą, że wiele domów zawaliło się.

Atlanta, 19 marca. (PAT.). (Stan Georgia). Według ostatnich doniesień ze Stanu Alabama, dowódca wojskowy proklamował stan oblężenia w okolicach miasta Elba, nawiedzonego wylewem w celu zapobieżenia rabunkom. Ogółem z powodu wylewu zginęło w stanach Georgia, Alabama i Floryda 17 osób.

Paryż. 19 marca. (PAT.). »Nev Jork Herald« donosi z Torente, że Stan Ontario został nawiedzony wylewem.

P. PREZYDENT RZPLITEJ WYJEDZIE DO POZNANIA.

Warszawa, 18 marca. (AW.). P. Prezydent Rzplitej w czasie trwania wystawy Poznańskiej uda się na dłuższy pobyt do Poznania. W związku z tem Zarząd Państw. Gmachów Reprezentacyjnych rozpoczął przebudowę dawnego pałacu Wilhelma w Poznaniu.

PREMJER BARTEL NA ZAMKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 marca. Prezes Rady Ministrów Bartel udał się wczoraj o godz. 1 w południe na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Konferencja trwała przeszło dwie i pół godziny.

---

się Mickiewicz i Słowacki, w których zakwitały w sercach filomackich kwiaty »miłości Ojczyzny, nauki i cnoty«.

Tem silniejsze było właśnie wrażenie kontrastu, jaki rzucił się w oczy chłopca z żułowskiego dworu. »Gospodarzyli tutaj, uczyli i wychowywali młodzież pedagogowie carscy« — czytamy w wspomnieniu Marszałka — »którzy do szkoły wnosili wszystkie namiętności polityczne, a za system swój mieli możliwe zgnębienie samodzielności i godności osobistej swych wychowanków«, a więc właśnie to, co mały Józef wyniósł ze sobą, jako wiatyk najdroższy, z rodzicielskiego domu.

Musiała się więc odrazu rozpocząć w sercu młodego studencika — w a l k a.

Piłsudski opowiada, że epoka gimnazjalna była dla niego prawdziwą katorgą. Był chłopcem zdolnym, nigdy nie zamęczał się pracą, z łatwością przechodził z klasy do klasy, ale gniotła Go, jak zmora, atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył Go i nudził ciężki rosyjski wykład nauki.

»Wołowej skóry nie starczyłoby« — pisze — »na opisanie bezustannych, poniżających zaczepek ze strony nauczycieli, hańbienia wszystkiego, com się przyzwyczaił szanować i kochać. Jak silnem było wrażenie tego systemu pedagogicznego na mój umysł, można sądzić z tego, że dotąd jeszcze (a pisał to w r. 1903), gdym już przeszedł przez więzienia i Sybir i miał do czynienia z czynownikami różnego gatunku, w każdym przykrym śnie moim odgrywa taką lub inną rolę którykolwiek z moich miłych pedagogów wileńskich«.

Nie dziwne, że w takich warunkach wzrastała nienawiść polskiego dziecka do carskich urządzeń, do ucisku moskiewskiego.

Bezsilna wściekłość kłębiła się często w bijącem, młodzieńczem sercu pod niebieskim mundurkiem, policzki palił wstyd, że to wszystko daremnie, że w niczem nie można zaszkodzić wrogom, ale w milczeniu znosić trzeba deptanie godności osobistej i polskiej. »Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika leżało mi na sercu kamieniem młyńskim« — oto nabrzmiałe bólem wspomnienie wileńskiego wychowanka.

Tem silniej za to krzewiło się w sercu ukochanie nieszczęśliwej Ojczyzny i okrutnie prześladowanego Narodu. Marzenia o p o w s t a n i u n a r o d o w e m stanowiły sedno wszystkich myśli i uczuć ówczesnych Józefa Piłsudskiego.

Zaczął już wtedy na serjo interesować się kwestją powstań polskich. Zastanawiał się nad tem, dlaczego poprzednie powstania się nie udały, pragnął sięgnąć do książek i dzieł historycznych, traktujących o naszych powstaniach, niestety, nie można ich było dostać. Ze starszem pokoleniem nie było co mówić o naszych walkach narodowych, gdyż w oczach tych ludzi spotykały się one przeważnie z potępieniem.

Młody student wileński zwrócił się więc do studjów o rewolucji francuskiej, zaczął się również interesować żywiej współczesną działalnością rewolucjonistów rosyjskich. Imponowała Mu potęga francuskiej rewolucji, wzruszały go objawy niezaprzeczonego bohaterstwa rewolucjonistów rosyjskich. Naprożno oglądał się za myślą rewolucyjną wśród Polaków; o »Proletarjacie« warszawskim, działającym jeszcze słabo, nic nie wiedział. Widział w najbliższem siebie otoczeniu polskiem tylko lęk i reakcję. Czuł się upokorzonym i stanął na rozdrożu. Czyżby On tylko jeden i mała garstka innych marzyła wtedy o orężnem starciu z wrogiem, o podźwignięciu Ojczyzny?

W tem głębokiem poruszeniu wewnętrznem zwrócił się do socjalizmu. Ale — jak sam wyznaje — socjalizm ten nie wymagał od Niego ofiary z przekonań narodowych; socjalizm rosyjski owych lat, nie był bowiem podobny do socjalizmu późniejszego; był to raczej najzwyczajniejszy radykalizm inteligencki, z pewną chaotyczną domieszką innych elementów. W umysłach polskiej młodzieży w Rosji wywoływał on pewien ferment, pewien ruch pożyteczny, ale nie zapadał zbyt głęboko.

»Gdybym się był spotkał w owym czasie« — wyznaje Piłsudski — »z socjalizmem warszawskim, negującym otwarcie sprawy narodowościowe i występującym przeciwko tradycji powstańczej, byłbym tak oporny na jego wpływy, że razem z temi niepotrzebnemi według mnie dodatkami, odrzuciłbym i samą ideę socjalistyczną«.

Studja nad socjalizmem, prowadzone w kółkach wileńskich, nużyły jednak późniejszego Komendanta Legjonów polskich, chociaż oficjalnie przymknął się wtedy do tego socjalizmu wileńskiego.

W duszy Jego, zapalnej i gorącej, żyła przedewszystkiem i d e a p o w s t a ń c z a, gorejąca myśl o orężnej rozprawie z wrogiem, u której kresu widniało marzenie o własnem Państwie.

Poprzez rozłogi młodzieńczego socjalizmu rosyjskiego kroczył młody Piłsudski ku wypielęgnowanym w Swej duszy ideałom. Pod ich znakiem rozpoczął działalność organizacyjną, jako student Uniwersytetu charkowskiego, pod ich znakiem przeszedł przez Sybir, a po powrocie do kraju, stanął w rzędach bojowników Niepodległości.

KRONIKA

MARZEC	KALENDARZ
19	Rz.-kat. Józefa Obl.
WTOREK	Gr.-kat. SS. 42 mucz.
	Wschód słońca g 5 m 43
	Zachód „ 17 „ 46
	Długość dnia g 11 m 59

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek 19 marca o godz. 3-ciej „Pan Damazy“ komedja I. Blizińskiego ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Wtorek 19 marca o godz. 7.30 „Ksiądz Marek“ poemat dramatyczny J. Słowackiego (wznowienie) uroczyste przedstawienie.

Środa, 20 marca, o godz. 7.30: „Dwaj panowie B.“, komedja M. Hemara.

Czwartek, 21 marca, o godz. 4.30 popoł.: „Powrót Taty“, bajka sceniczna (na najbiedniejszych m. Lwowa).

Czwartek, 21 marca, o godz. 7.30: „Borys Godunow“, opera. (40% zniżki.)

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego, przypadający dziś (we wtorek) uczci Teatr lwowski w sposób uroczysty. O godz. 3 popoł. odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie bezpłatne dla żołnierzy Załogi lwowskiej, na którem, po przemówieniu p. Marjana Dzięddzielewicza, odegrana zostanie znakomita komedja J. Blizińskiego „Pan Damazy“. — Wieczorem odbędzie się przedstawienie uroczyste „Ksiądz Marek“ J. Słowackiego, które poprzedzi odegranie Hymnu Narodowego, poczem nastąpią: przemówienie red. prof. dra Olgierda Górki, Kantata St. Groera, „Polonez ku czci Marszałka Piłsudskiego“, napisany przez inż. St. Maleczka, a wykonany przez zespół orkiestry mandolinistów. W „Księdzu Marku“, który odegrany zostanie na zakończenie dzisiejszego uroczystego wieczoru, biorą udział najwybitniejsze siły naszego zespołu dramatycznego z p. Leonją Barwińską w znakomitej kreacji Judyty i p. Januszem Strachockim w roli tytułowej.

„Dwaj panowie B.“, wyśmienita komedja M. Hemara, która na każdem przedstawieniu gromadzi tłumy publiczności w Teatrze Wielkim, grana będzie w środę po raz czwarty. Powodzenie tej dowcipnej i świetnie granej przez nasz zespół komedji zapewnione jest na długi czas.

TEATR MAŁY.

Wtorek 19 marca o godz. 3.30 „Uroczysta Akademja“ z bogatym programem artystycznym ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Wtorek 19 marca o godz. 7.30 „Noc przedślubna“ farsa.

Środa, 20 marca, o godz. 7.30: „Murzyn warszawski“, komedja A. Słonimskiego.

Czwartek, 21 marca, o godz. 7.30: „Murzyn warszawski“, komedja A. Słonimskiego.

„Murzyn Warszawski“, po krótkiej przerwie, wraca znów na afisz Teatru Małego i grany będzie od środy w dalszym ciągu co wieczora. Przedstawienie jutrzejsze tej świetnej komedji będzie 27-mem z rzędu w ciągu jednego miesiąca.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 22 marca: XIV. Koncert mistrzowski Emanuel Feuermann, wiolonczelista. 2207

Emanuel Feuermann, najwybitniejszy obok Casalsa wiolonczelista współczesny grać będzie we Lwowie w piątek 22 b. m. Feuermann, pamiętny naszej publiczności jako fenomenalne, cudowne dziecko w najlepszem tego słowa znaczeniu, należy dziś nietylko do najsłynniejszych wirtuozów wiolonczelowych, ale i do najgłębszych muzyków i odtwórców dzieł klasycznych i współczesnych. Wszystkie style od Boccheriniego do Hindemitha mają w nim kongenialnego odtwórcę. Program koncertu lwowskiego o wysokiej wartości muzycznej obejmuje obok suity Bacha, Sonatę Beethovena, koncert Saint-Saensa oraz Warjacje P. Czajkowskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Rajski Ogród“.
CHIMERA: „Studencki Flirt“, „Bohaterka Areny“.
CASINO: Leon Chaney w „Masce śmiechu“.
COLOSSEUM: „Ściśle poufnie“ i „Hotel Imperial“.
FATAMORGANA: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty“.
GRAŻYNA: „Titanic“.
KOPERNIK: „Arcyzłodziej z Damaszku“.
LEW: „W wirze Paryża“.
LUNA: „Maciste“.
MARYSIEŃKA: „Arcyzłodziej z Damaszku“.
OAZA: „Ostatni rozkaz“.
PALACE: „Przez grzech do szczęścia“.
PAN: „Miłostki ułańskie“.
PASAŻ: „Twierdza wrogów prawa“.
PROMEŃ: „W siódmem niebie“.
UCIECHA: „Kobieciarz“.

Związek Obrony Kresów Zachodnich zawiadamia, że staraniem Koła Lwowskiego odbędzie się w środę, dnia 20 marca br. o godz. 19-ej w sali Czytelni Akademickiej, ul. Łozińskiego l. 7 odczyt prof. dra Konstantego Chylińskiego p. t.: „Słowianie i Germanie w zaraniu dziejów“. Referent przedstawi w nim niezwykle ciekawe przyczynki do zrozumienia odwiecznego konfliktu polsko - niemieckiego. Ze względu na ważność i aktualność zagadnienia uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Kochanowskiego l. 25. Dnia 21 b. m. (czwartek) o godz. 19-tej odbędzie się Walne Zebranie członków i sympatyków, celem wybrania nowego Zarządu Twa, poczem nastąpi odczyt p. Juljusza Fojtika p. t.: „Zarys filozofji indyjskiej“.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia członków, że we środę, 20 b. m. odbędzie się Walne Zgromadzenie o godz. 17 (5 popoł.), przy ul. Zimorowicza l. 9. W razie braku kompletu o godz. 18-tej drugie Walne Zgromadzenie, którego uchwały będą ważne bez względu na liczbę członków.

O „Hamlecie“ Szekspira. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi prof. dr. Allerhand staraniem Tow. Żyd. Stud. Filozofji U. J. K. w środę, dnia 20 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w wielkiej sali Gminy Żydowskiej, ul. Bernsteina 12. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„Kobieta Biedermeieru“. Odczyt z obrazami świetlnemi na powyższy temat wygłosi staraniem I. Akad. Koła Lwowian im. hetm. St. Żółkiewskiego p. kustosz prof. Henryk Cieśla w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego (Hetmańska 20) w piątek, 22-go b. m. o godz. 7 wieczorem.

Walne Zgromadzenie Lw. K. M. „Hejnał“ we Lwowie dało następujący wynik: Prezesem został wybrany p. radca Höflinger Tadeusz, wiceprezydent Izby Handlowo-Przemysłowej, wiceprezesem p. Gollob Józef, dyrygentem p. Mgr. Epler Adam, sekretarzem p. Jarosz Stanisław, wszyscy przez aklamację, skarbnikiem p. Miciek Adam, członkami Zarządu: pp. Dygdałowicz Bolesław, Kiernicki Kazimierz, Miciek Mieczysław, Pukas Antoni. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Bauer Eugenjusz i Kurtycz Mieczysław.

Ś. p. prof. inż. Władysław Klimczak. W niedzielę 17 b. m. przedpołudniem, zmarł w naszem mieście, po długich i ciężkich cierpieniach, ś. p. inż. Władysław Klimczak, zwyczajny profesor architektury i dziekan Wydziału architektonicznego Politechniki lwowskiej w r. ak. 1923/24, przeżywszy lat 50. Od 1 grudnia 1903 r. do 31 października 1920 r. pracował w b. Wydziale krajowym we Lwowie, gdzie osiągnął stopień radcy budownictwa. Mianowany od 1 listopada 1920 r. nadzwyczajnym, a od 1 stycznia 1925 r. zwyczajnym profesorem architektury w Politechnice lwowskiej, pełnił obowiązki profesorskie, mimo nadwątlonego zdrowia, aż do ostatniej chwili swego życia. Jako wybitny inżynier i profesor architektury, którą gorąco ukochał, pozostawił po sobie drogocenny i obfity dorobek swego życia na tem polu; obok wielu drukowanych prac naukowych z tej dziedziny, zaprojektował i wykonał długi szereg budowli, które przez wiele lat stanowić będą wymowny pomnik jego owocnej działalności. Zmarły pozostawił żonę, p. Jadwigę z Pławickich. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę 20 b. m. o godz. 10½ przedpołudniem, z domu żałoby przy ul. Hetmańskiej l. 8 do kościoła Katedralnego obrz. łać., a stamtąd, po nabożeństwie, na cmentarz Łyczakowski.

Incydent z piekarzami. Wobec mylnych pogłosek, rozsiewanych przez niektórych piekarzy, jakoby miasto chciało zniszczyć przemysł piekarski, ustalając ceny chleba w takiej wysokości, w jakiej piekarze nie mogliby go produkować, otrzymujemy ze sfer kompetentnych następujące wyjaśnienie: Zarząd miasta, ustalając nowe ceny mąki i chleba, kierował się cenami żyta, jakie były notowane na giełdzie. Gdy piekarze oświadczyli, że nie mogą dostać taniej mąki, niż 60 gr. za kg i w myśl tej rzekomej ceny żądali ustalenia ceny chleba, miejski Zakład aprow. zaproponował im, że dostarczy im każdej ilości mąki po 54 gr. za 1 kg, pozostawiając cenę chleba po 55 gr., a więc cenę wyższą, aniżeli opiewały żądania piekarzy w stosunku do rzekomej ceny mąki. Piekarze jednak nie przyjęli tej propozycji, tłumacząc się, że nie posiadają [illegible]wki, a u młynarzy i hurtowników zakupują mąkę na kredyt. Miejski Zakład aprowizacyjny pragnąc wreszcie zakończyć zatarg, przyrzekł piekarzom, że i w tym kierunku pójdzie im na rękę, udzieli im kredytu, żądając jedynie listu gwarancyjnego M. K. O. lub kasy rękodzielniczej. Niestety, piekarze propozycję tę zbyli milczeniem, a o ich złej woli świadczy fakt, że mimo zapowiedzi, delegat ich dotychczas się nie zjawił, aby zobaczyć próbkę tej mąki im zaoferowanej, choć od tego czasu upłynęło 5 dni. Wobec tego, że publiczność zaniepokojona brakiem chleba czyni zapasy, Miejski Zakład aprowizacyjny zapewnia, że chleba w mieście nie braknie, gdyż piekarnia »Merkury« puszcza na targ codziennie 35.000 bochenków chleba, ponadto dwie inne piekarnie mechaniczne około 15.000 bochenków. Ponadto stwierdzono, że niektóre piekarnie — a jest ich pokaźna ilość, mimo „strajku“, wypiekają chleb, jednak wyzyskują sytuację, za chleb mniejszej wagi pobierają wyższe ceny. Magistrat apeluje przeto do konsumentów, by nie płacili więcej za chleb niż 55 groszy, a o każdem przekroczeniu taryfy donosili Urzędowi walki z lichwą.

Większe kradzieże. Jan Litar, właściciel sklepu galanteryjnego przy pl. Gołuchowskich, zawiadomił wydział śledczy, iż nieznani sprawcy skradli mu towar wartości około 20.000 zł. — Marji Schiffman, zamieszkałej przy ul. Zamarstynowskiej 47, skradziono bieliznę wartości 4.000 zł.

STOŁECZNA

Dyrektorem opery warszawskiej został mianowany dotychczasowy dyrektor opery poznańskiej Piotr Stermicz, dotychczasowy dyrektor p. Młynarski pozostaje jako pierwszy kapelmistrz opery. P. Stermicz obejmuje swoje stanowisko z dniem 1 stycznia 1930 r.

KRAJOWA

TOMASZÓW LUBELSKI. **Relacyjny sejmik poselski.** Dnia 17 b. m. na sejmiku relacyjnym posła Smulikowskiego w Tomaszowie lubelskim, gdzie reprezentowane były niemal wszystkie gminy tego powiatu, przyjęto jednomyślnie wniesione rezolucje i jednomyślnie wyrażono wotum zaufania tak dla posła Smulikowskiego jak i Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. Zgromadzeni uchwalili ponadto wysłać depeszę do Marszałka Piłsudskiego, wyrażającą hołd i uznanie Pierwszemu Budowniczemu Polski.

BARANOWICZE. **Ujęcie groźnego bandyty.** Na terenie powiatu baranowickiego został ujęty przed dwoma dniami groźny bandyta, Jan Bertosz, jeden z przywódców band znanego na terenie Polski Muchy Michalskiego. Jan Bertosz był poszukiwany przez Sąd Okręgowy w Nowogródku i w r. 1924, w czasie likwidacji band, zbiegł do Rosji.

Obecnie wywiadowcom udało się ustalić, że Bertosz wrócił z Rosji i przekroczył granice Polski bez paszportu. Wobec tego, iż zachodziła obawa, że Bertosz bronić się będzie do ostatka i nie podda się, ujęto go w ten sposób, że przebrano kilku wywiadowców za robotników, którzy pod opieką umundurowanego posterunkowego weszli do wsi, w której znajdował się Bertosz. Rzekomi robotnicy pod nadzorem posterunkowego zajęci byli niby oczyszczaniem z śniegu. Posterunkowy napędzał ich do roboty, ale rzekomo zmarznięci, dopraszali się, aby im pozwolono ogrzać się. Posterunkowy zgodził się i robotnicy weszli do mieszkania, gdzie się znajdował Bertosz.

Bandytę rozpoznano natychmiast. Nie podejrzewający niczego, wdał się w rozmowę z robotnikami, którzy upatrzywszy odpowiednią chwilę, rzucili się na niego i ubezwładnili, a następnie skuli w kajdany. W ten sposób obeszło się bez ofiar.

Jan Bertosz pochodzi ze wsi Kozły, gminy łańskiej. Oskarżonym jest o popełnienie wielu zbrodni w okręgu tamtejszego Sądu Okręgowego.

ZAGRANICZNA

PARYŻ. **Naszyjnik Marji Teresy.** Jak już donosiliśmy, Pola Negri zerwała kontrakt z wielką paryską wytwórnią filmową i zapłaciwszy kilkaset tysięcy franków kary, zawarła nową, dogodniejszą dla siebie umowę z jedną z wytwórni amerykańskich. Przez kilka dni firma francuska była w wielkim kłopocie, bo nie mogła znaleźć odpowiedniej artystki, mogącej odtworzyć rolę Marji Antoniny w filmie p. t. „Naszyjnik królowej“, którą właśnie grać miała Pola Negri. Firmę wybawiła nagle z kłopotu niejaka pani Cohn, żona bankiera paryskiego, zgłaszając swoją kandydaturę. Ofertę jej wytwórnia paryska przyjęła tem skwapliwiej, że pani Cohn jest szczęśliwą posiadaczką wspaniałego naszyjnika z pereł, który niegdyś należał do cesarzowej Marji Teresy i kilka lat temu sprzedany został bankierowi Cohnowi przez eks-cesarzową Zytę. Jeżeli więc nie sama pani Cohn, to w każdym razie jej królewski naszyjnik będzie atrakcją filmu.

BUKARESZT. **Jubileuszowy lot naokoło świata.** Na ostatniej radzie ministrów zapadła uchwała zorganizowania z okazji dziesięciolecia przyłączenia Bessarabji do Rumunji lotu dookoła świata. Lotu tego dokona prawdopodobnie kapitan służby lotniczej Bourdulo[j]. Olbrzymia ta podróż odbywać się będzie następującymi etapami: Bukareszt, Paryż, Dakar (zachodnia Afryka), Rio de Janeiro, Nowy Jork i znowu Paryż - Bukareszt.

PARYŻ. **Ofiary mody.** Przeszło dwieście najpiękniejszych i najszczuplejszych manekinów paryskich, zatrudnionych w wielkich magazynach mód, zostało nagle pozbawionych chleba, ponieważ ostatnia moda wymaga bardziej zaokrąglonych linji. Biedne, bezrobotne manekiny występują ze zbiorową skargą przed Trybunał handlowy Paryża i żądają znacznego odszkodowania. O ile zechcą nadal pozostać w swym zawodzie będą musiały oczywiście poddać się tuczącej kuracji.

BUDAPESZT. **Romans arystokratki węgierskiej.** Kilka dni temu odbył się tu ślub córki znanego magnata węgierskiego Greinera z murzynem Shettlehandem. Państwo młodzi poznali się parę miesięcy temu w Sorbonie paryskiej, gdzie uczęszczali na te same wykłady. Wkrótce pokochali się gorąco, ale ojciec panny stanowczo sprzeciwiał się jej małżeństwu z murzynem i dopiero, gdy córka zagroziła mu samobójstwem, zgodził się na to czarno-białe małżeństwo.

DUBROWNIK. **Wiosna w Dalmacji.** Po silnych mrozach, które tu trwały przez szereg tygodni, temperatura nagle się podniosła i zapanowało już zupełnie wiosenne ciepło. Onegdaj termometr wskazywał + 20 stopni. W związku z nagłem ociepleniem się powietrza wzrósł też znacznie na całem pobrzeżu dalmatyńskiem ruch turystyczny. Kilka dni temu zawinął do tutejszego portu wielki luksusowy okręt amerykański, wiozący około 500 turystów amerykańskich, a w dniach najbliższych spodziewane są nowe statki turystyczne.

LONDYN. **Epilog procesu, który trwał cztery i pół minuty.** Clark, którego proces, jakeśmy to już podawali, odbył się z niebywałą szybkością i skończył się zasądzeniem mordercy na karę śmierci, został powieszony kilka dni temu.

NOWY JORK. **Statystyka prohibicyjna.** Dyrekcja policji nowojorskiej ogłasza, że od czasu wejścia w życie prawa obostrzającego kary za przekroczenia prohibicyjne, zamknięto 50 restauracyj i cztery bardzo znane kluby nocne. Z obwieszczenia policji dowiadujemy się również, że ceny za alkohol sprzedawany potajemnie w ostatnich tygodniach wzrosły kolosalnie. Butelka szkockiej whisky, która niedawno jeszcze kosztowała 60 dolarów, kosztuje już obecnie około 100 dolarów.

Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie w 1930 r.

W niedzielę dnia 10 marca odbyło się w Krakowie posiedzenie Stałej Delegacji Zjazdów Historyków Polskich, w którem wzięli udział z Prezydjum Towarzystwa Historycznego prof. St. Zakrzewski, F. Bujak, W. Sobieski i J. Siemieński oraz delegaci Akademji Umiejętności prof. Kutrzeba i ks. rektor Fijałek, z Warszawy prof. Handelsman, z Poznania prof. Tymieniecki, z Wilna prof. Modelski, z Lublina ks. dr. Skibniewski, prócz tego z członków Zarządu P. T. H. prof. Ptaśnik, prof. Konopczyński, Semkowicz, dr. Tyszkowski i dr. Urbański.

Posiedzenie Delegacji było poświęcone organizacji najbliższego Zjazdu Historyków, który odbędzie się w Warszawie w listopadzie 1930 roku w związku z uczczeniem rocznicy powstania 1830 r.

Zjazd warszawski obejmie referaty ze wszystkich dziedzin wiedzy historycznej, ilość referatów będzie jednak znacznie ograniczona. Zjazd będzie prawdopodobnie dzielić się na 4 sekcje, a to: historji powszechnej (tematy nie polskie), historji polskiej przedrozbiorowej, historji walk o niepodległość do r. 1918. W sekcji tej wezmą wybitny udział zawodowi historycy wojskowi; wiadomo, że dział ten wiedzy historycznej rozwinął się u nas poważnie w ostatnich latach. Osobna sekcja zajmie się sprawami nauczania.

Delegacja odbędzie jeszcze jedno posiedzenie w ciągu kwietnia celem ostatecznego ustalenia programu, poczem zwróci się do uczonych z odpowiedniemi propozycjami.

To i owo.

Lwów—Marszałkowi.

Na kresach, jak słusznie stwierdzono to niejednokrotnie — biją serca żywiej, uczucia występują impulsywniej. Kresy umieją kochać, a kogo pokochają, gotowe dlań wytoczyć ostatnią kroplę krwi.

Lwów jest typowem miastem kresowem. Pierwszego Marszałka Polski ukochał serdecznie, intencje jego i zamierzenia odczuł i zrozumiał trafnie, więc i w obecnych dniach uroczystych w olbrzymiej większości swych obywateli występuje radośnie z wyrażeniem uczuć czci i hołdu dla Tego, który od najwcześniejszej młodości wziął na Swe barki rolę Budowniczego naszej niepodległości.

Wszystkie najważniejsze zrzeszenia wystąpiły z uroczystemi zebraniami, zakrojonemi na wysoką miarę. Każdy przykładał ochotnie bodaj cegiełkę do wielkiego gmachu wdzięczności Narodu.

Miasto wygląda przepięknie, tysiące flag biało-czerwonych ożywia jego szare mury; w oknach nalepki z portretem najpopularniejszej w Polsce twarzy radują oczy tych, co pragnęliby sierotom wojennym zapewnić bodaj skromny dach nad głową i łyżkę ciepłej strawy. Pamiętajmy, że dochód z tej iluminacji kartkowej przeznaczony został na ochronkę im. Piłsudskiego. Dla Dostojnego Solenizanta dar to najmilszy!

Wspaniale przystroiły się w portrety Marszałka, draperje i tysiące lampek elektrycznych: główny dworzec, dyrekcja koleji państwowych, Teatr, poczta, gmach D. O. K., dyrekcja domen i lasów, ratusz, Województwo, Bank Rolny, Polski Związek Kolejowców, Związek Legjonistów, Hotel Krakowski, Hotel Warszawski i inne. Wiele domów prywatnych również nie pozostało poza niemi w tyle, a gdy o zmroku wyruszyły ulicami miasta orkiestry wojskowe i prywatne, przygrywając skoczne marsze, zajaśniały nad jego gmachami w morzu świateł widne zdala wieża ratuszowa i kopuła monopoli państwowych.

O godz. 21 zapełniły się salony pałacu wojewódzkiego wytworną publicznością. Gości podejmowali z tradycyjnem wylaniem Pan Wojewoda i Jego małżonka. Przybył „cały Lwów" w osobach najwybitniejszych swoich reprezentantów. Gustowne stroje pań i mundury wojskowości odbijały na tle morza fraków. Nastrój zapanował od pierwszej chwili bardzo sympatyczny, wszak wszystkich sprowadziło tu jedno uczucie, jedna myśl. Po części koncertowej, bardzo udatnej, wypełnionej produkcjami artystów opery, goście przeszli do suto zastawionych bufetów i podzieleni na grupy, prowadzili dyskusję na tematy dziś najaktualniejsze. Salony pałacu opustoszały dopiero po północy.

Dzisiejszy ranek wstał jasny i słoneczny, co spotęgowało w wysokiej mierze uroczysty nastrój. Ulice zapełniły się znowu licznemi rzeszami publiczności.

W chwili, gdy piszemy te słowa, odbywają się uroczyste nabożeństwa w świątyniach i domach modlitwy wszystkich wyznań, a myśli wszystkich zwracają się do Pana Zastępów, by najdłuższego życia, pełni zdrowia i sił udzielił Temu, przed którym skłania właśnie głowę cała Polska. (r.)

50-lecie Alberta Einsteina.

W ostatnich dniach obchodził świat naukowy europejski 50-ciolecie urodzin prof. Alberta Einsteina, jednego z najoryginalniejszych uczonych i myślicieli dzisiejszych czasów, twórcy rewelacyjnej »teorji względności«. Einstein urodził się w r. 1879 w mieście Ulm nad Dunajem, jako syn niemieckiego elektrotechnika. Wykształcenie odebrał w Monachjum, w Medjolanie i w szwajcarskiem mieście Aarau, a wyższe szkoły kończył w Zurychu.

Poświęcił się naukom matematyczno-fizycznym, a odbywszy studja techniczne, osiągnął stopień inżyniera. Już od młodości zajmował się pracą naukową w dziedzinie fizyki matematycznej i już pierwsze jego rozprawy na ten temat budziły ogólne zainteresowanie. Karjerę uniwersytecką rozpoczął w r. 1909, jako profesor nadzwyczajny w Zurychu, poczem przeniósł się do Pragi, aby w r. 1913 objąć znowu stanowisko profesora fizyki teoretycznej w Zurychskiej politechnice. Przed samym wybuchem wojny przeniósł się do Berlina, jako kierownik Państwowego Instytutu Fizycznego i na tem stanowisku poświęcił się już wyłącznie badaniom naukowym.

Jest typowym uczonym, dla którego praca naukowa stanowi główną oś życiową i jedyną rozkosz życia. Badacz przenikliwy i głęboki, przez długie lata gromadził bogaty materjał do swej wielkiej hipotezy, która miała podważyć i zakwestjonować podstawy dotychczasowego poglądu naukowego na świat i jego przyrodę.

Do teorji swojej doszedł Einstein stopniowo i nieodrazu ją opublikował. Pewne jej szczegóły i jakby rąbki wielkiej tajemnicy ukazywał w poszczególnych dziełach z zakresu fizyki i matematyki, ogłaszanych w ciągu lat ostatnich.

Sama teorja Einsteina trudna jest do ujęcia, zwłaszcza jeśli idzie o jej konsekwencje w najrozmaitszych dziedzinach nauki.

Wystarczy powiedzieć, że poddał on krytyce i poważnie zakwestjonował zasadnicze kategorje naszego myślenia. W sposób nieprześcigniony w swej logice stara się Einstein wykazać, że nie tylko pojęcia absolutnej przestrzeni i absolutnego czasu, które już Ernest Mach podał w poważną wątpliwość, są nierealne i dla nauki szkodliwe, gdyż utrudniają poznanie praw fizycznych, ale że także cały szereg innych pojęć pomocniczych, dotąd niewruszalnych, chwieje się i domaga się usunięcia.

W ten sposób podważone zostały przez niego pojęcia równości przestrzennej i równoczesności, pojęcia zasadniczych wymiarów przestrzennych i geometrji euklidesowej.

Naturalnie teorja Einsteina, będąca genjalnym błyskiem rozumu ludzkiego i niepospolitej intuicji badawczej, domaga się jeszcze wielu udoskonaleń. Sam jej twórca wie o tem bardzo dobrze. Mimo to zasadnicza myśl Einsteina przyjętą została — po okresie protestów i polemik — przez świat naukowy Europy, czego dowodem olbrzymia literatura, obejmująca około 4000 dzieł, a nawiązująca, czy uzupełniająca jego teorję.

Konsekwencje tej teorji są tak dalekosiężne, że znaczenie ich trudno dzisiaj przewidzieć. W dziejach myśli ludzkiej zajmuje ona stanowisko, przypominające najgłębszych myślicieli i odkrywców starożytności i nowoczesności, a pod wielu względami przewyższa tamtych niewątpliwie. Ma ona pierwszorzędne znaczenie specjalnie w dziedzinie fizyki, ale ważniejsze jest to, że wywołuje i wywoływać będzie coraz bardziej nieuniknionv przewrót także w przyrodoznawstwie i filozofji.

Wystąpienie Einsteina było również aktem niepospolitej odwagi. Opierając się na wieloletnich badaniach naukowych, na polocie swej myśli i niezwykłej intuicji, ośmielił się on stanąć nieustraszenie w obliczu dotychczasowych pewników, wyznawanych przez całe stulecia, i od jednego zamachu poderwać grunt pod temi pewnikami.

Ukazał niepewność i względność rzeczy i spraw, rzekomo niewzruszalnych, zachwiał fundamentami wielu gałęzi wiedzy i uświęconemi kategorjami naszego myślenia i pojmowania, aby wskazać ludzkości i nauce nowe, niezbadane, a nęcące możliwości i punkty widzenia.

Albert Einstein dał się już poznać w Europie i poza Europą z dzieł i swoich prelekcyj, które budziły wszędzie zainteresowanie i entuzjazm. Znajduje się w sile wieku i w największym rozkwicie naukowej pracy. Teorja Einsteina, wysoko ceniona przez naukę, otwiera przed światem badawczym olbrzymie perspektywy i doprowadzić może do wyników, których ani sam twórca, ani jego współcześni przeczuć dzisiaj nie mogą.

Czy kupiłeś bilet loteryjny na budowę Cywilnej Szkoły Pilotów L. O. P. P. w Radomiu? Bilety loteryjne nabywać można we wszystkich Komitetach Wojewódzkich i Powiatowych L. O. P. P. oraz w kolekturach Loterji Państwowej.

ANDRÉ CHARPENTIER. 36)

Strzeż się.

Zambarow wydawał się zupełnie złamany przeżyciami ostatnich dni. Drżącą ręką powiódł po czole, jakby chciał odegnać doprowadzające go do szału myśli.

— Chodźmy już stąd — wyrzekł zduszonym głosem. — Jutro obmyślimy, co nam czynić należy. Może zdarzy się coś nowego, co nam choć w części wyjaśni tajemnicę. Pamiętajmy tylko o tem, że musimy być spokojni i nie wolno nam tracić zimnej krwi.

Pożegnali się z ojcem Izydorem, który będąc przyzwyczajonym do różnych niesamowitych historyj, jakich jego lokal bywał częstym świadkiem, nie przejął się zbytnio tem, co spotkało jego gości.

— Wszystko się ułoży — oświadczył pogodnie — niech się panowie nie denerwują, zdarzają się różne rzeczy na świecie i nie widzę powodu do specjalnego niepokoju. — Bankier westchnął. Dałby wiele, aby móc patrzeć na te fakty optymistycznie, niestety nie wierzył, aby wszystko tak łatwo mogło się ułożyć.

Wychodząc z lokalu ojca Izydora, trzej wspólnicy obejrzeli podwórko, aby się zorjentować, jakim sposobem mógł wejść towarzysz nieznajomego bez zwrócenia niczyjej uwagi.

— Nic innego — domyślał się bankier — tylko musiał wejść po murze, a następnie pod oknem oczekiwał sygnału, którym był zapewne ów ostry świst, jaki usłyszeliśmy. Wychodząc, otworzyli sobie bramę, bo klucz tkwi w zamku. To wszystko było obmyślone i przewidziane, ten człowiek orjentował się doskonale w sytuacji.

Trzej wspólnicy rozstali się, Zambarow umówił się z nimi, że spotkają się nazajutrz dla ponownego omówienia wszystkich spraw.

— Zobaczymy, co będzie jutro. Mam nadzieję, że wymyślimy dobry sposób obrony i wszystko się ułoży, jak powiada ojciec Izydor.

Wróciwszy do siebie, bankier położył się odrazu do łóżka, lecz nie było nawet mowy o śnie. Czuł się złamany i rozbity, osaczony ze wszystkich stron przez tajemnicze siły, niezrozumiałe mu i wrogie. Leżał z otwartemi oczyma, wpatrując się w ciemność, myśl jego pracowała uporczywie nad sposobem obrony. Najchętniej pozostawiłby wszystko własnemu losowi, uciekając gdzieś daleko zagranicę, lecz przed zdobyciem pieniędzy ucieczka była niemożliwa...

— Dobrze byłoby być może — myślał bankier zapalając setnego już papierosa — gdybym o tem wszystkiem zawiadomił policję. W oczach wszystkich Hubert jest zbiegłym mordercą, poza tem skazany jest na śmierć... mam więc doskonały atut w ręku, gdyż z tej strony nie może mi nic grozić. Jego przyjaciele będą mieli mniejszy posłuch w policji, któraby poszła za mojemi wskazówkami fałszywym śladem... W razie zaś, gdyby się coś nie udało, zyskałbym jednak na czasie i łatwiejby mi było uciec. Tak, to dobra myśl, muszę zawezwać do siebie Ribale'a.

Nazajutrz wczesnym rankiem bankier zatelefonował do policji z prośbą o przysłanie detektywa Ribale'a do jego mieszkania. Ribale bowiem miał powierzoną sobie sprawę Marsana. Detektyw, działając w najlepszej wierze, miał nadzieję, że odnajdzie wreszcie mordercę. Przeświadczony był o winie Marsana, jednakże opinja starego Piotra i kilku przyjaciół Huberta zachwiała w nim przekonanie, że Marsan mógłby uciec przed sprawiedliwością po dokonaniu zbrodni. Przytem dotychczas nie znalazł wyjaśnienia słów, które mu powtórzył murarz Lormois, jako przedśmiertne słowa zamurowanej ofiary. Strawił nad niemi niejedną godzinę, nie udało mu się jednakże dociec sensu z niepowiązanych sylab. Co mogły oznaczać słowa: »Pał... żółty... lasku... ona... rę... ban..., kliwym...«. A przecież Ribale był przeświadczony, że właśnie w tych słowach leży klucz do rozwiązania zagadki.

Wezwany przez bankiera udał się do niego natychmiast.

— Czem mogę służyć? — zapytał wchodząc do gabinetu.

Zambarow wskazał mu krzesło i zaczął mówić spokojnie, przygotował się bowiem dostatecznie do tej rozmowy podczas bezsennej nocy.

— Jeżeli pozwoliłem sobie fatygować pana, panie Ribale — zaczął — to tylko dlatego, że od czasu ucieczki Huberta Marsana w domu moim zaczęły się dziać dziwne rzeczy, zatruwające spokój mego otoczenia i mój. Jak pan wie, siostrzenica moja była potajemnie i wbrew mojej woli zaręczona z Marsanem. Rozumie pan chyba, że trudno mi było zgodzić się na podtrzymywanie przez nią jakiegoś kontaktu z mordercą, który zresztą zniknął zaraz po dokonaniu ohydnej zbrodni. Przypuszczam, że przyjaciele Marsana chcą się na mnie zemścić, mam bowiem wrażenie, że jestem otoczony wrogimi ludźmi, którzy czyhają na moje życie.

Ribale, który słuchał bardzo uważnie, przerwał bankierowi pytaniem:

— Jedno słowo, panie Zambarow. Czy nie sądzi pan, że to sam Marsan pana śledzi? Być może, ośmielony tem, że sprawa jego poszła narazie w zapomnienie, wyszedł ze swej kryjówki?

Bankier zrobił nieokreślony ruch ręką, mogący oznaczać potwierdzenie tego przypuszczenia i ciągnął dalej:

— Niech pan sobie wyobrazi, panie Ribale, że dzieją się wciąż rzeczy, które doprawdy na pierwszy rzut oka można odnieść do dziedziny czarnej magji czy spirytyzmu, tak są niezrozumiałe... Jakieś noże, rzucane we mnie niewiadomo skąd, strzały rewolwerowe przez okno, ostrzegawcze kartki... słowem nie mam ani chwili spokoju. Nie mogę zrobić kroku, aby się nie spotkać z protestem zagrażającym memu życiu... Być może, że sprawcą tego jest Marsan, którego strach przed gilotyną trzyma w ukryciu, możliwe także, że są to jacyś jego przyjaciele... Doprawdy trudno mi o tem sądzić...

(C. d. n.).

„Wesołe miasteczko".

Powszechna Wystawa Krajowa ściągnie do Poznania ludzi wszelkiego autoramentu i pokroju: uczonych i prostaczków, bogatych i biednych, starych i młodych, rodaków i obcych i wobec wszystkich jednakowo spełnić musi przyjęte na siebie obowiązki.

W ogólnym programie Wystawy, traktującej o wszelkich przejawach życia polskiego, nie można było pominąć dziedziny, która wszystkich jednako łączy i z której dobrodziejstw każdy w wolnej chwili korzystać pragnie. Dziedziną tą — to uciecha, wesołość i śmiech.

Otóż Powszechna Wystawa Krajowa przy poważnym swym i podniosłym charakterze posiadać będzie również wydzielony obręb, w którym autonomicznie królować będzie muza radości i rozkosznych wzruszeń.

„Wesołe miasteczko" — to nazwa parku rozrywkowego, położonego na terenach zachodnich P. W. K., gdzie na powierzchni 30 tys. m. kw. stanie kilkadziesiąt objektów atrakcyjnych wszelkiej natury i rozmiarów, z których za przystępną opłatą korzystać będą szerokie rzesze publiczności.

Objekty atrakcyjne przez swoją różnorodność i wyszukanie pomysłowe urządzenie dadzą uczestnikom rozrywek nieprzebraną miarę emocyj, wprowadzając ich w zupełnie nieprzewidziane, śmieszne sytuacje.

I tak: W wagonikach „kolejki górskiej" przeżywać będzie można emocję zawrotnej jazdy na trudnych do pokonania krzywiznach, pochyłościach i wzniesieniach drogowych. Tak zwana „Kaskada wodna" pozwoli z wysokiego wzniesienia błyskawicznie stoczyć się w łodzi na otwarte wody stawu. Na „Torze samochodowym" udostępniona będzie każdemu przejażdżka oryginalnem dwuosobowem autem, którem bez najmniejszej znajomości szoferki można będzie samodzielnie kierować. Dla dzieci zainstalowany jest „autodrom" z samochodzikami małych rozmiarów, pędzonych baterją elektryczną i zaopatrzonych w zderzaki. Różnorodnych aerodromów i imprez emocjonalnej jazdy będzie kilka. Bardzo pociesznym objektem atrakcyjnym jest t. zw. „Dziki osioł" — wózek, ozdobiony na przodzie oślim łbem. Wózek, w którym znajdzie pomieszczenie 6 osób, przybierając zgoła niespodziewane pozycje, sprawiać będzie wrażenie rozbrykanego osła. „Koło śmiechu", wirująca płyta, na której nikt równowagi nie utrzyma nawet w pozycji leżącej. „Tor saneczkowy", łudząco imitujący prawdziwy tor górski, karuzele najrozmaitszych gatunków, „latające fotele" i t. p. atrakcje z niemniejszem powodzeniem spełniać będą misję rozweselenia publiczności. Nawet dla amatorów konnej jazdy urządzony będzie hippodrom z prawdziwemi wierzchowcami. Poza temi objektami większej miary wzniesione zostaną bazary szczęścia, automaty, strzelnice itd., itd., w których każdy za kilka groszy nie omieszka poddać się próbie szczęścia.

Nie sposób jest w krótkiej formie szczegółowo opisać i wyliczyć wszystkich atrakcyj, jakie znajdą miejsce na „Wesołem miasteczku".

W obrębie „Wesołego miasteczka" wzniesiony został również dużych rozmiarów dancing z restauracją — swego rodzaju osobliwość architektonicznej konstrukcji — którego kopuła, cała oszklona, nie ma podobnej sobie w całej Europie. Dancing, urządzony według nowoczesnych pomysłów, nie ustępuje dancingom wielkich stolic świata. Tak samo wytwornie urządzone będą restauracja browaru „Okocim" i paszteciarnia „Pod Twardowskim". Legendarna postać Twardowskiego, siedzącego na księżycu, będzie niejako symbolem charakteru „Wesołego miasteczka".

Wszystko jak w bajce.

Z dziedziny najnowszych wynalazków.

Dr. Hilton Ira Jones, przemawiając na zebraniu Executives Club w Hotelu Sherman, oświadczył, że wynaleziony został niedawno przez chemików amerykańskich gaz, zwany Cacodyl Isocyanide, tak zabójczy, że krótki nawet pobyt w atmosferze, zlekka tylko nasyconej tym gazem, powoduje natychmiastową śmierć. Gazem tym »możnaby gasić armje, jak się gasi świece« — oświadczył prelegent, dodając, że nie przypuszcza, by jakikolwiek naród zdecydował się na używanie tego najstraszniejszego narzędzia śmierci podczas wojny.

Drugim wynalazkiem, też amerykańskim, który dokonać może przewrotu w technice lotniczej, a pośrednio w wojennej — jest metal dwa razy twardszy od stali i dwa razy lżejszy od aluminium. Motor aeroplanowy z tego metalu, rozwijający siłę 400 koni parowych, z łatwością udźwignąć może jeden człowiek a nawet przenosić z miejsca na miejsce bez większego wysiłku.

* * *

Frank E. Gannett, wydawca gazet w Rochester, zademonstrował licznie zebranym przedstawicielom przemysłu i prasy nowy wynalazek, wielce doniosłego znaczenia. Wynalazek polega na tem, że zecer znajdujący się w New Yorku, jest w stanie składać tekst jednocześnie w niezliczonej ilości miast amerykańskich, posiłkując się zwykłym telegrafem.

Nowy ten wynalazek nosi nazwę Teletypesetter, czyli »zecer na odległość«. Demonstracja wynalazku polegała na tem, że w jednym końcu zecerni (jakgdyby w New Yorku) wbijano dany tekst na posuwającej się wstążce. Znaki tego tekstu zostają przeniesione na drugi koniec zecerni (do danej miejscowości) zapomocą zwykłych przewodników telegraficznych i tutaj są reprodukowane na zupełnie takiej samej wstążce. Następnie ta ostatnia wstążka połączona jest z aparatem, który automatycznie pracuje na maszynie zecerskiej, ustawiając pożądany tekst.

Ten nowy wynalazek — Teletypesetter — może być przystosowany do jakiejkolwiek maszyny zecerskiej w ciągu jednej godziny, zapomocą dwóch śrubek.

* * *

W Niemczech odbywają się obecnie próby z nowym aparatem telefonicznym, który stanowiąc kombinację radja i telefonu, daje możność połączenia się z kilku a nawet kilkudziesięcioma abonentami równocześnie.

Posiadacz takiego aparatu, korzystając z możliwości stwarzanych przez radjo odbiorcze a zarazem nadawcze, nietylko odbiera treść nadaną jednocześnie dla całej grupy słuchaczy, ale może sam zabrać głos w odpowiedzi, którą słyszeć będzie cały szereg ludzi. Nowy ten wynalazek zyskałby ogromne praktyczne znaczenie w rozmaitych wypadkach, kiedy jedno i to samo polecenie wydane być musi wielokrotnie przy każdorazowem oddzielnem łączeniu się, jak to jest dotychczas.

Wynalazek ten miałby zastosowanie przy nadawaniu depesz agencyjnych do pism dla policji, która mogłaby równocześnie wydawać rozkazy i polecenia różnym swym posterunkom i otrzymywać od nich informacje, jakie oprócz centrali słyszałyby i inne zainteresowane w tem jednostki służby bezpieczeństwa.

Charlie Chaplin i jego rodzina.

Sławne jednostki — a do nich należy bezsprzecznie, Charlie Chaplin — skazane są na to, że muszą odsłaniać przed światem wszelkie tajniki życia domowego i rodzinnego. Wielki rozgłos, towarzyszący ich karjerze życiowej pociąga w swój wir i najbliższe ich otoczenie, które z czasem poczyna również budzić powszechne zainteresowanie i zaciekawienie.

Niedawno smutek spadł na liczne rzesze wielbicieli Chaplina na wieść o śmierci jego matki. Smutnym był też bardzo i Charlie bo między nim a zmarłą istniały węzły szczególnego sentymentu, szczególnej miłości, przywiązania i wzajemnego zrozumienia. Mimo woli kierowały się wówczas wspomnienia ku znanemu Chaplinowskiemu filmowi »Brzdąc«, w którym wielki artysta odtworzył owo skromne na poddaszu mieszkanie, które dzielił jako chłopiec ze swą matką. Tam to sami, we dwoje przeżywali wszystkie niedole ubogiego wówczas ich życia i wszelkie jego radości.

Tak dziwnie się złożyło, że ta matka, ku której we wszystkich górnych i chmurnych chwilach życia Charliego biegły jego myśli, była powodem wielkiej jego życiowej tragedji. Kiedy bowiem po latach mozolnej walki o byt i dobrobyt doszedł wreszcie do tego, że był w stanie otoczyć ją największym zbytkiem, wtedyto dziwna losu ironja sprawiła, że wszelka pomoc, wszelka ulga były jej już niepotrzebne. Rozstrój umysłowy graniczący z obłędem powodował, że chore jej myśli żyły wciąż czasami dawnego niedostatku a w głowie jej nie mogło się pomieścić, że syn jej mieszka we wspaniałym pałacu, że ma bezlik pięknych ubrań i kosztownych mebli. Natomiast widząc go na filmowych obrazach w podartych bucikach i zniszczonem ubraniu, opłakiwała jego ubóstwo i wciąż wyrażała chęć sprawienia mu nowych rzeczy. Mimoto jednak wzajemny ich do siebie stosunek był do ostatnich chwil jej życia najczulszym, najserdeczniejszym; on pozostał dla niej zawsze małym »Charlie«, którego bawiła niegdyś opowiadaniami i dowcipami; ona pozostała mu na zawsze tą ostoją, tem ciepłem, którego tak mało zaznał w swem życiu.

Z reszty rodziny Chaplina najpopularniejszym jest dziś brat jego Sydney; jego stosunek do Charlie'go, tego człowieka bez żółci i bez goryczy, był taksamo serdeczny. Z Sydem łączyły zresztą Charlie'go także węzły pracy zawodowej; Syd jest dziś znakomitym komikiem filmowym. Już jako mali chłopcy puszczali się razem na bystre fale scenicznej sztuki, razem budowali swój dziecięcy teatrzyk, jednym niespokojnym rytmem biły ich dziecięce serca, zanim przestępowali scenę. Potem przez długie lata pracują wspólnie we filmie; rozumieją się w pracy nawzajem a Sydney odtwarza niejedną najlepszą rolę w filmach swego brata. Dziś pracują obaj samodzielnie. Wprawdzie Charlie pobił swą sławą Syda ale ten nie czuje ku niemu najmniejszej zazdrości; owszem cieszy się jego powodzeniem i wspólne nici myślowe i rodzinne snują się dalej między nimi bez przerwy.

Gd.

Rozwój komunikacji samochodowej w Polsce.

Rozwój komunikacji samochodowej odbywa się od 2 lat w bardzo szybkiem tempie, o czem świadczy silny wzrost taboru samochodowego, który, zwłaszcza w 1928 r., przybrał bardzo poważne rozmiary. Świadczy to z jednej strony o poprawie sytuacji materjalnej ludności, z drugiej zaś — o coraz bardziej szerzącem się zrozumieniu roli samochodu, jako czynnika gospodarczego, wskutek czego w przeprowadzanych przez przemysł i handel ulepszeniach organizacyjnych stosowanie samochodu jest w szerokim zakresie uwzględniane.

Oczywiście, aby dognać postęp, osiągnięty w dziedzinie komunikacji samochodowej w innych państwach, Polska będzie musiała przez szereg lat jeszcze intensywnie inwestować się w tabor samochodowy. Wszak dziś 1 samochód przypada w Polsce na 1.037 mieszkańców, gdy w Stanach Zjednoczonych (w 1928 r.) na 5·1 mieszkańców, w Wielkiej Brytanji na 36 mieszkańców, we Francji na 42 mieszkańców i t. d. Liczba samochodów w Polsce stanowi mniej więcej 1/800 część liczby samochodów w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

W 1926 r. ogólna liczba zarejestrowanych samochodów (bez samochodów wojskowych) wzrosła o 1.936, w 1927 r. o 5.256 i w 1928 r. o 7.603. W dn. 1 stycznia 1925 r. jeden samochód przypadał na 2.370 mieszkańców w dn. 1 stycznia 1928 r. — na 1.371 mieszkańców w dn. 1 stycznia 1929 r. — na 1.037 mieszkańców.

W 1928 r. ogólna liczba samochodów wzrosła o przeszło 1/3, przyczem szczególnie gwałtownie zwiększyła się liczba autobusów, bo o 1.297, czyli o 84%, oraz liczba samochodów-dorożek, mianowicie o 2.043, czyli o przeszło połowę.

Wzrost liczby samochodów ciężarowych był również znacznie silniejszy w 1928 r., niż w 1927 r., gdyż w r. ub. zwiększyła się ona o 1.402, t. j. o 40%. Najsłabiej zwyżkowała liczba samochodów-pojazdów prywatnych i rządowych, gdyż tylko o 2.871, t. j. o 22.5%. Jak widać, rozwija się komunikacja samochodowa, mająca największe znaczenie gospodarcze, a więc przewóz towarów oraz komunikacja osobowa miejska i międzymiastowa (dorożki i autobusy); natomiast prywatny samochód osobowy jeszcze w dużym stopniu uważany jest za przedmiot zbytku.

Największa absolutnie i stosunkowa (w stosunku do liczby mieszkańców) liczba samochodów, przypada na Warszawę; z kolei największej stosunkowo jest samochodów na Śląsku, następnie w Poznańskiem, na Pomorzu itd.

Znikający romantyzm.

Kto bywał nieraz nad morzem w mieście portowem, lub zażywał przyjemności podróży morskich, widział zapewne niejednokrotnie sygnalizacje przy pomocy flag. Rozmowy pomiędzy spotykającemi się na pełnem morzu okrętami zdala od brzegu, często po kilkudniowej podróży po bezmiarach oceanu — są miłem dla podróżnych i załogi urozmaiceniem. Nawet w porcie — okręt, na którym ukazują się nagle szeregi różnokolorowych flag sygnalizujących — jest niewątpliwie ładnym, pełnym swoistego uroku obrazem, nawet dla ludzi z lądu. Obecnie, kiedy zanika żegluga żaglowa, na okrętach handlowych sygnalizacja flagami zastąpiona zostaje sygnalizacją radjową, która usuwa tym sposobem ostatni „przeżytek romantyzmu" na morzu. Wszystkie okręty ponad 1600 tonn pojemności, budowane są obecnie już z instalacją radjową tak, że tylko okręty żeglugi przybrzeżnej i małe statki używają jeszcze sygnalizacji przy pomocy flag kolorowych, które już coraz częściej jako zabytek idą do lamusa, lub służą do celów dekoracyjnych jako szata odświętna. Podróże morskie tracą zatem pod tym względem częściowo swój właściwy urok. Technika radjowa usuwa zapewne efekty malownicze, ale zapewnia jednocześnie większe bezpieczeństwo podróżowania po morzach.

SPRAWY GOSPODARCZE.

O racjonalną organizację wywozu produktów rolnych. Udział produktów rolnych w naszym ogólnym wywozie — jest bardzo znaczny, jednak możliwości eksportowe rolnictwa nie w pełni są wykorzystane. Wywóz artykułów stanowiących główną pozycję eksportu rolnego mógłby dawać dużo większe zyski, niż obecnie, przy odpowiedniej organizacji. Stan dzisiejszy bowiem jest więcej niż opłakany. Cały proces wywozu od zakupów drobnych począwszy, a skończywszy na sprzedaży zagranicę — jest chaotyczny i kierują nim nie specjalne organizacje rolniczo- handlowe, lecz ajenci i pośrednicy obcy. Oni to skupują towar bądź od drobnych kupców, bądź od rolników, bezpośrednio dyktują im ceny, a nie płacąc podatków, które obowiązują kupców krajowych — posiadają większe kapitały obrotowe, pozwalające im udzielać odpowiednich zaliczek, Cały skup takich artykułów jak: masło, jaja, skórki królicze i wiele innych — znajdują się wyłącznie w ich rękach. Dodać należy, że ajenci bardzo często zmawiając się ze sobą, przyczyniają się w dużym stopniu do obniżania cen produktów.

Prócz tego jednak stan taki posiada jeszcze inne ujemne zjawisko. Oto towar zakupiony w Polsce nie jest na miejscu sortowany, lecz przeważnie zagranicą i lepsze gatunki idą pod marką obcą, a gorszym daje się markę polską psując nam w ten sposób opinję na rynkach zbytu. Tak np. w Hamburgu do niedawna jeszcze chłodnie i składy zajmowały się niemal wyłącznie sortowaniem i chłodzeniem polskich jaj, zarabiając na tem około 20 miljonów zł. rocznie. Pieniądze te powinny przypaść krajowym eksporterom i organizacjom. To też dzisiejszy stan musi być jaknajprędzej zastąpiony przez racjonalne zorganizowanie eksportu produktów rolnych. W tym celu należy przedewszystkiem usunąć pośredników i ajentów, a zastąpić ich przez odpowiednie organizacje rolniczo-handlowe. Poza tem trzeba ulepszyć i ujednostajnić gatunek polskich towarów, gdyż rynki zagraniczne są pod tym względem bardzo wymagające i towar zły lub źle przesłany — niema zbytu.

Do naprawienia obecnego stanu rzeczy zmierzają prace Państwowego Isntytutu Eksportowego, który dąży do stworzenia szeregu syndykatów, których zadaniem byłoby uregulowanie skupu towarów, ustabilizowanie cen wewnętrznych i kontrola nad eksportem. Wynikiem tych dążeń było powstanie Syndykatu Eksportowego trzody i bydła, Syndykatu Eksportowego jaj (w Małopolsce). W niedługim czasie powstać mają Syndykaty szczecińskie, pierzu i puchu oraz masła. Niewątpliwie stworzenie odpowiednich organizacji zajmujących się eksportem i za niego odpowiedzialnych, przyczyni się wydatnie do uregulowania, zwiększenia przez to samo rentowności eksportu produktów rolnych. Z tego tytułu działalność Państwowego Instytutu Eksportowego — posiada dla rolnictwa duże znaczenie.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 18 marca 1929.

Konwers. 66.25. 4½% Kom. O. Polsk. Bku Kr. 41.—. Chodorów 202.—. Oikos 93.—. Pezet 6.50. Tesp. 25.75, 26.—, 26.25. Dolarówka 95.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 18 marca 1929.

Pszenica w nieco silniejszem zaofiarowaniu.

Żyto nieco silniejsze w cenie.

Owies, groch, wyka oraz otręby podrożały, natomiast bobik, hreczka oraz przetwory zniżkują w cenie.

Mąka żytnia i pszenna notują wyżej.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie ożywione.

Żyto małop. loco stacja załadowania od 35.75 do 36.75. Jęczmień małop. przemiał. loco stacja załad. od 31.75 do 32.75. Owies małop. loco st. załad. od 32.50 do 33.50. Groch ½ Victoria loco st. załad. od 57.75 do 62.25. Groch polny loco st. załad. od 47.— do 49.—. Bobik od 34.50 do 35.50. Wyka czarna od 48.— do 50.—. Wyka szara od 45.— do 47.—. Hreczka od 44.75 do 45.75. Otręby żytnie od 25.— do 25.50. Kasza hreczana od 83.50 do 85.50. Żyto małop. loco wagon Lwów od 38.25 do 39.25. Jęczmień małop. przem. loco wagon Lwów od 34.— do 35.—. Owies małop. od 35.— do 36.—. Mąka żytnia 70% od 54.— do 56.—. Mąka pszenna 65% od 80.— do 82.—. Otręby żytnie od 25.50 do 26.—.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 marca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·84·00	124·15·00	123·53·00
Holandja	357·25	358·15	356·35
Kopenhaga	237·75	238·35	237·15
Londyn	43·29·25	43·41·00	43·18·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·84·25	34·93·00	34·75·50
Praga	26·39·50	26·44·00	26·32·50
Szwajcarja	171·54·50	171·97·00	171·12·00
Sztokholm	238·26	238·86	237·66
Wiedeń	125·30·00	125·61·00	124·99·00
Włochy	46·70·00	46·82·00	46·58·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 94·75 00·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 marca 1929

Bank Dysk.	138·00	Modrzejów	29·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	97·00
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	31·00
Bank Polski	171·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	105·00	Zieleniewski	133·00
Siła i Światło	142·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	39·25	Borkowski	13·75
Węgiel	86·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	34·50	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	52·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 18 marca 1929

Paryż	20·30·50	Berlin	123·35·00
Londyn	25·23·25	Wiedeń	73·05·00
Nowy Jork	5·19·95·00	Praga	15·39·50
Włochy	27·22·00	Warszawa	58·30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 18 marca 1929

N. Jork	485·43	Niemcy	20·45·15
Holandja	12·11·00	Szwajcarja	25·23·25
Francja	124·30	Praga	163·87
Belgja	34·95·00	Wiedeń	34·55
Włochy	92·69	Warszawa	43·27

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 18 marca 1929

Londyn	124·29·00	Holandja	10·25·50
N. Jork	25·60·75	Praga	75·80
Włochy	134·05	Niemcy	607·50
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 936/28. A. VI. 226. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 31 maja 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Kazimierzowska 5. Brzmienie firmy: Ignacy Lwów, Ska skład sukna we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarami sukiennymi, wełnianymi i półwełnianymi oraz i innymi w zakres tego rodzaju wchodzącymi towarami. Czas trwania nieograniczony. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 21 marca 1928. Jawni spólnicy: Pepi Lwów, kupcowa we Lwowie ul. 3 Maja 12 i Ignacy Lwów, kupiec we Lwowie, ul. Gródecka 54. Firmę spółki podpisywać będzie wyłącznie Ignacy Lwów.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, 12 maja 1928. 2227

Firm. 1150/28. A. VI. 232. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 22 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Halicka 14. Brzmienie firmy: J. Ehrlich. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów bławatnych i sukiennych. Właściciel firmy: Jonas Samuel Ehrlich. 2228

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.
Lwów, 18 czerwca 1928.

Firm. 1060/28. A. VI. 225. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 6 marca 1928. Siedziba firmy: Lubaczów. Brzmienie firmy: Rubin i Engelhard. Zmiany: Prokury udzielono Mozesowi Samuelowi Mandlowi, Beili Mandel i Mozesowi Rubinowi. Wszyscy w Nowym Sączu. Do zastępowania spółki uprawniony będzie każdy z powyż wymienionych prokurentów samoistnie. 2229

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.
Lwów, 5 czerwca 1928.

Firm. 912/28. A. VI. 225. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 9 maja 1928. Siedziba firmy: Lubaczów. Brzmienie firmy: Rubin i Engelhard. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtownia komisowa Państwowego Monopolu Spirytusowego. Czas trwania nieograniczony. Rodzaj Spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 15 maja 1928. Jawni spólnicy: Ita Ałta Rubinowa, prywatna w Nowym Sączu ul. Kazimierza 35. Sane Engelhard, przemysłowiec w Nowym Sączu ul. Piotra Skargi 17. Firmę podpisywać będzie którykolwiek jawny spólnik samoistnie. 2230

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.
Lwów, 9 maja 1928.

Firm. 1917/28. A. VI. 208. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 26 listopada 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Thermos". Wyrób trykotaży, Lilienfeld i Ska we Lwowie. Zmiany: Spólnicy Dawid Lilienfeld i Leibisch Lilienfeld ze spółki wystąpili. Firmę podpisywać będą Mozes Lilienfeld i Samuel Rafałowicz łącznie. 2231

Sąd okręgowy, jako handlowy.
Lwów, 7 listopada 1928.

Firm. 50/29. Rg. A. 82. Wykreślenie firmy pojedynczej. Na podstawie zgłoszenia spadkobierców ś. p. Alfreda Romana Weissa, zarządza się z datą dzisiejszą wykreślenie w tus. rejestrze handlowym jego firmy „Apteka pod Gwiazdą Alfreda R. Weissa w Jaśle" — a to z powodu zaprzestania przedsiębiorstwa. 2210

Sąd okręgowy wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 23 lutego 1929.

Firm. 144/28. Rg. Oddz. II. 682. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego. Należy wpisać do rejestru handlowego Oddz. A. Siedziba firmy: Buczacz. Brzmienie firmy: Hurtownia Komisowa Państw. Monopolu Spirytusowego Artur Kazimierz Potocki w Buczaczu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtownia Komisowa Państwowego Monopolu Spirytusowego. Właściciel: Artur Kazimierz Potocki. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod jej brzmieniem wypisanem lub pieczęcią wyciśniętem właściciel umieści imią Artur i nazwisko Potocki. Dzień wpisu: 7 kwietnia 1928. 2182

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Stanisławów, 7 kwietnia 1928.

Firm. 253/28. Stow. II. 194. Likwidacja Stowarzyszenia z urzędu. W rejestrze Stowarzyszeń Tom IV. strona 194 przy firmie Spółka Spożywcza funkcjonarjuszy Dóbr i Zakładów fabrycznych Arcyksięcia Karola Stefana stowarzyszenie zerejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Żywcu wpisano dnia 31 grudnia 1928 następujące zmiany: Ponieważ stowarzyszenie powyższe pozostaje w stanie całkowitej bezczynności gospodarczej przeto na wniosek Rady Spółdzielczej z dnia 23 października 1928 L. 9805 R. S. rozwiązuje się je na podstawie artykułu 75 punkt 3 ustawy z dnia 29 października 1920 Dziennik Ustaw Nr. 111 pozycja 733 i w myśl art. 78 tejże ustawy wyznacza się z urzędu dla przeprowadzenia likwidacji spółdzielni zgodnie z wymaganiami artykułów 76—84 cytowanej ustawy następujących likwidatorów 1) Gustawa Christianusa, 2) Pankracego Gruszkę, 3) Ludwika Walika, 4) Marcina Łodzianę, 5) Karola Pawlusa dotychczasowych członków Zarządu, którzy firmę likwidacyjną o brzmieniu dotychczasowem z dodatkiem „w likwidacji" podpisywać będą jak dotąd w myśl statutu. Wzywa się wierzycieli aby zgłosili się ze swemi pretensjami i roszczeniami do roku od ostatniego ogłoszenia w gazecie u likwidatorów. 2192

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, 31 grudnia 1928.

Firm. 19/29. Rej. C. 120. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział C. strona 120 przy firmie Wadowicki Przemysł Druciany Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wadowicach wpisano dnia 26 stycznia 1929 następującą zmianę: Wykreśla się z rejestru prokurę udzieloną Marjanowi Mieczysławowi Romańczykowi jako zgasłą. Udzielono prokury Zygmuntowi Więcławowiczowi z prawem podpisywania za firmę w myśl artykułu XVI kontraktu spółki a to pod brzmieniem firmy wypisując obok nazwiska jednego z zawiadowców swoje nazwisko z dodatkiem wskazującym prokurę. 2193

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, 26 stycznia 1929.

Firm. 11/29. Rej. A. I. 152. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona wpisano dnia 19 stycznia 1929 Siedziba firmy: Jeleśnia ad Żywiec. Brzmienie firmy: Bernard Landau Tartak Paropisując własnoręcznie Bernard Landau. Rowy i fabryka wełny drzewnej w Jeleśni ad Żywiec. Właściciel firmy Bernard Landau będzie podpisywał pod brzmieniem firmy wypisując własnoręcznie Barnard Landau. Rodzaj firmy: Firma pojedyńcza. 2194

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 19 stycznia 1929.

Firm. 39/29. Spółka I. 105. Zmiany dotyczące spółki akcyjnej już wpisanej. Do rejestru handlowego dla firm spółkowych Tom I. strona 105 przy firmie Żywiecka Fabryka Papieru Spółka Akcyjna w Zabłociu przy Żywcu wpisano dnia 13 lutego 1929 następujące zmiany. Zostali ponownie wybrani jako członkowie zarządu spółki a to Generalny Dyrektor Inżynier Ignacy Serog, dyrektor Alfred Herholz na dalsze 3 lata, Dyrektor Artur Wechsberg oraz inżynier Adolf Bathelt na 3 lata zaś nowo wybrani zostali Erwin Bathelt na 2 lata i Dyrektor Arnold Kornblüh na 3 lata. 2195

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, 13 lutego 1929.

Firm. 43/29. Rej. C. 10. Zmiany dotyczące spółki z ograniczoną odpowiedzialnością już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział C. strona 10 przy firmie Towarzystwo górnicze Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lipniku wpisano dnia 14 lutego 1929 następującą zmianę: Wykazany na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 Dziennik Ustaw 38/28 pozycja 352 w bilansie otwarcia brutto na dzień 1 lipca 1928 kapitał zakładowy po przerachowaniu wynosi 240.000 złotych. 2196

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, 14 lutego 1929.

Firm. 10/29. Rej. A. I. 150. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru handlowego Oddział A. I. strona 150 wpisano dnia 10 stycznia 1929: Brzmienie firmy: Warsztaty Boscha dla elektromechanicznych urządzeń samochodów, samolotów i silników spalinowych K. Guttmayer i O. Linnert. Siedziba Biała ul. Hałcnowska L. 19. Jawna Spółka handlowa rozpoczęła swoją czynność od dnia 1 stycznia 1929 r. Spólnicy Kamillo Guttmayer technik i Oswald Linnert kupiec obaj w Białej ul. Hałcnowska L. 19. Spółkę zastępują i firmę podpisuje każdy ze spólników samodzielnie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Instalacja i naprawa elektro-mechanicznych urządzeń dla samochodów, samolotów i silników spalinowych. 2197

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział II.
Wadowice, dnia 10 stycznia 1929.

Firm. 289/28. Rej. C. 160. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział C. strona 160 przy firmie Americana Przemysł szmerglowy Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodygowicach wpisano dnia 24 grudnia 1928: następujące zmiany: Wykreśla się dotychczasowych zawiadowców dra Rudolfa Bernharda i Karola Bauera. Wybrany został jako zawiadowca Oskar Sikora w Bielsku ulica Kudlicha. Spółka opiera się odtąd na pierwotnym kontrakcie spółki z daty Bielsko 16 grudnia 1925 L rep. 1184 oraz aktu notarjalnego z daty Bielsko 13 maja 1927 L. rep. 2332 obejmującego ustąpienie udziału tudzież aktu notarjalnego z daty Bielsko 10 czerwca 1927 L. rep. 2452 obejmującego przejęcia ustąpionego udziału wreszcie na poświadczeniu notarjalnem z protokołu z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 14 grudnia 1928 L. rep. 4152, mocą którego zmieniony został pierwotny kontrakt spółki z daty Bielsko 16 grudnia 1925 L. rep. 1184 w ustępie czwartym.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, 31 grudnia 1928 2198

Firm. 45/29. Rej. B. 55. Zmiany dotyczące spółki akcyjnej już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział B strona 55 przy firmie A. Chrapkiewicz Zjednoczone tartaki parowe przedsiębiorstwo budowlane i cegielnia, spółka akcyjna w Andrychowie wpisano dnia 15 lutego 1929 następujące zmiany: Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Spółki naszej w dniu 11 maja 1928 uchwalono zmienić zastępstwo Firmy z jednostkowego podpisywania Firmy przez p. Antoniego Chrapkiewicza na kollektywne podpisywanie tejże a to pod wyciśniętą pieczęcią firmową przez p. Franciszka Noworytę dyrektora firmy z p. A. Chrapkiewiczem lub p. Janem Chrapkiewiczem lub p. Stefanem hr. Bobrowskim. Ustanowiony został Franciszek Noworyta dyrektorem Spółki z prawem podpisywania firmy jak wyżej, który będzie podpisywał F. Noworyta. 2199

Sąd okręgowy jako handlowy. Wydział II.
Wadowice, 15 lutego 1929.

KURATELE.

P. 308/28/5. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą Sądu powiatowego w Krośnie dnia 17 października 1928 L. cz. L. 11/28/5 pozbawiono częściowo własnowolności Andrzeja Kudronia pow. Pawle z Żarnowca rolnika, męża Marji, a to z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Karola Kudronia z Żarnowca. 2217

Sąd powiatowy, Oddział I.
Krosno, 18 grudnia 1928.

LICYTACJE.

E. 5825/27. Edykt licytacyjny. Dnia 11 kwietnia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym licytacja realności obj. whl. 692 gminy Bursztyn. Realność ta oceniona wraz z przynależnościami na 13.615 złotych. Najniższa oferta wynosi 9.076 zł. 67 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. — Warunki licytacyjne oraz protokół oszacowania przejrzeć można w kancelarji sądowej biuro Nr. 7 w godzinach urzędowych. 2216

Sąd grodzki, Oddział V.
Bursztyn, dnia 6 marca 1929.

E. 66/25/78. Strona zobowiązana: Jadwiga Niezabitowska właśc. dóbr w Nesterowcach. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek pp. Engenjusza i Marji Oborskich, strony egzekwują-

cej, zastąpionej przez adw. dra Ostaszewskiego, odbędzie się dnia 29 kwietnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w tut. Sądzie okręgowym, biuro Nr. 31, na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja dóbr tabul. Nesterowce, whl. 81 ks. gr. dla większych posiadł. tut. Sądu, składający się z pb. 1—74, 75, 76, 77 — 2/1 — 2/2 — 9 pgr. 143, 464/1 — 16/4, 70, 71, 280, 873, 874/21, 914, 917/1, 918, 919, 921/1, 921/2, 1166, 1168, 1169, 1170 i 1253 łącznego obszaru 204 ha 98 a 94 m kw. Wartość szacunkowa 309.334 zł., najniższa oferta 206.224 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Zarazem zarządza się zanotowanie na karcie ciężarów wzmiankowanej nieruchomości wyznaczenia terminu licytacyjnego.

Sąd okręgowy, Wydział IV, cywilny.
Złoczów, 8 marca 1929. 2214

E. 238/28. Edykt licytacyjny. Dnia 27 marca 1929 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 1239 ks. gr. gm. Zaszków. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 15.580 zł. Najniższa oferta: 10.386 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 2249-3

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 19 stycznia 1929.

E. 3522/28. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1929 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 722 ks. gr. gm. Kleparów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 7.860 zł. Najniższa oferta: 5.240 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 2250-3

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 14 marca 1929.

E. 803/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Ewy Rokowskiej w Bachowicach odbędzie się dnia 20 maja 1929 o godzinie 14 popołudniu w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja połowy realności lwh. 169 i 1/4 części realności lwh. 483 gminy Bachowice, wartości szacunkowej 3402 złotych 65 groszy. Najniższa oferta 2268 zł. 44 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2251

Sąd grodzki, Oddział II.
Zator, dnia 14 marca 1929.

E. 1416/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 8 kwietnia 1929 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków, licytacja realności whl. 299 gm. Zbaraż stary. Nieruchomość powyższa jest oceniona na 330 zł. Najniższa cena wynosi 215 zł. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 2252

Sąd grodzki, Oddział III, cyw.
Zbaraż, dnia 5 marca 1929.

E. 1986/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 10 kwietnia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 6, II piętro licytacja całej realności obj. whl. 455 gm. kat. Lolin - Niagryn, składającej się z pgr. 2036 obszaru 1 m. 258 s. kw. wraz z domem mieszkalnym i szopą na tej parceli wystawionej. Wartość szacunkowa 1614 zł. Najniższa oferta 1076 zł. Prawa, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż w przeciwnym razie nie mogłyby one być więcej przeciw nabywcy w dobrej wierze dochodzone. Z resztą odsyła się do edyktu licytacyjnego wyłożonego na tablicy sądowej.

Sąd grodzki, Oddział III.
Dolina, dnia 22 lutego 1929. **2248**

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 1522. Ogłoszenie. Wpisano na listę adwokatów tut. okręgu w dniu 11 stycznia 1929 dra Leopolda Aszkenazego z siedzibą w Załóżcach, dra Józefa Nazaruka z siedzibą we Lwowie, dra Edmunda Rubina z siedzibą w Złoczowie, dra Edmunda Karpfa z siedzibą we Lwowie, w dniu 25 stycznia 1929 wpisano dra Józefa Kaufmana z siedzibą w Rohatynie, dra Dmytra Ładykę z siedzibą w Załóżcach, dra Leisora Gottfrieda z siedzibą w Przemyślanach, dra Juljusza Zdzisława Heilperna z siedzibą we Lwowie, a wreszcie w dniu 22 lutego 1929 wpisano na listę adwokatów dra Adolfa Wohlfelda z siedzibą we Lwowie, dra Eliasza Süssmana z siedzibą w Glinianach; zgłosili zamiar przesiedlenia się adwokaci dr. Włodzimierz Lewicki ze Zborowa do Glinian zamiast do Buska, Karol Szypajło z Peczeniżyna do Kołomyi, dr. Chaim Kohn z Podwołoczysk do Lwowa, dr. Jakób Lessing z Bohorodczan do Stanisławowa, dr. Adolf Fischbein z Lubaczowa do Cieszanowa, dr. Salo Landau ze Lwowa do Krakowa i dr. Joachim Pohl z Bursztyna do Lwowa; przesiedlili się adwokaci dr. Marjan Procyk z Oleska do Buska, dr. Mikołaj Żelechowski z Kałusza do Mielnicy, dr. Maurycy Brendel ze Lwowa do Załoziec, dr. Fischel Enser z Borszczowa do Cieszanowa; wreszcie zmarli adwokaci dr. Mirosław Zderkowski w Przemyślanach, dr. Włodzimierz Mallik w Winnikach, dr. Dawid Feuerstein w Trembowli, dr. Klemens Nussbaum w Podkamieniu, dr. Włodzimierz Maciulski w Żółkwi i Antoni Koprowski w Sołotwinie. Z wydziału Izby Adwokatów, we Lwowie dnia 11 marca 1929 r. 2208

UPADŁOSCI.

Sa. 2/29/32. Sprawa ugodowa do majątku dłużnika Leona Feuera kupca w Kołomyji ul. Kościuszki. Ponowną audjencję ugodową do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami wyznacza się w tut. Sądzie na dzień 15 kwietnia 1929 godz. 10 rano b. Nr. 73. 2212

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 4 marca 1929.

Sa. 26/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Franciszka Pelczarskiego właśc. przedsiębiorstwa wyrobów drzewnych we Lwowie pl. Bernardyński 17. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Dawid Koch adw. Lwów. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 27 maja 1929 o g. 11-tej przepoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 16 maja 1929. 2222

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 14 maja 1929.

Sa. 17/29/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Maksa Schmidta vel Fetha, kupca i handlarza towarów spożywczych, Lwów ul. Bożnicza 9 oraz Starozakonna 5. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Wilhelm Schiffman kupiec Lwów, Kopernika 21. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 18 dnia 28 maja 1929 o godz. 12 w południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 maja 1929. 2223

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 13 marca 1929.

Sa. 28/29/6. Edykt ugodowy Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Joachima Blanka, Leona Sandbauma, Zygmunta Nadla i Anny Nadel, kupców we Lwowie, Kochanowskiego 26. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Edward Hirsch sprung adw. Lwów. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 15 maja 1929 o godz. 12 w południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 maja 1929. 2224

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 14 marca 1929.

Sa 31/29/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zygmunta Samuela Weitza kupca we Lwowie, Krakowska 9. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Adolf Czopp, kupiec, Lwów, Żółkiewska 2. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 27 maja 1929 o godz. 12 w południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 maja 1929. 2225

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 14 marca 1929.

Sa. 42/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Maurycego Kohna, kupca, we Lwowie przy ul. Wałowej 23. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. B. Michalewski adw. Lwów, Akademicka. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 28 maja 1929 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 maja 1929. 2226

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 13 marca 1929.

Sa. 2/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Kohla handlarza mięsem w Chołojowie niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy p. Zygmunt Lesiewicz, naczelnik Sądu grodzkiego w Radziechowie. Zarządca ugodowy p. Chaim Meizeles w Chołojowie. Audjencja ugodowa w Sądzie grodzkim w Radziechowie dnia 10 kwietnia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 kwietnia 1929 w tymże Sądzie. 2215

Sąd okręgowy, Wydział IV. cywilny.
Złoczów, 9 marca 1929.

Sa. 11/29/7. W postępowaniu ugodowem Pinkasa Sembacha z Laszek gościńcowych odracza się zgodnie z wnioskiem dłużnika audjencję ugodową na dzień 3-go kwietnia 1929 godz. 10 w Sądzie grodzkim w Mościskach.

Komisarz ugodowy.
Mościska, 15 marca 1929. 2218

Sa. 1/29/5. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Henryka Pelza, kupca w Zakopanem. Komisarz ugodowy Krawczyński Franciszek, naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca masy dr. Wierzbicki Stanisław, adwokat w Zakopanem. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie grodzkim w Nowym Targu, biuro Nr. 2 dnia 9 kwietnia 1929 o godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 9 kwietnia 1929. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 23 kwietnia 1929 o godz. 9.

Nowy Targ, 9 marca 1929. 2219
Komisarz konkursowy
Krawczyński.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 403/28. Edykt. Teodor Babij, syn Eljasza i Katarzyny, urodzony 14 marca 1883 w Kalnem i tam zamieszkały, jako żołnierz austrjacki zaginął w 1914 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 18 grudnia 1928. 2067

T. 452/28. Edykt. Damian Kowbasiuk, syn Prokopa i Anny, urodzony 13 listopada 1879 r. w Hajworonce i tam zamieszkały, jako żołnierz austrj. wyruszył na wojnę w 1914 roku i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2083

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 18 grudnia 1928.

T. 467/28. Edykt. Michał Pietruszewski, syn Mateusza i Anny, urodzony 15 lipca 1877 r. w Żukowie i tam zamieszkały, jako żołnierz austrj. zmarł w Taszkiencie w 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2084

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 grudnia 1928

T. 468/28. Edykt. Michał Kamieński, syn Józefa i Apolonji, urodzony 15 września 1882 r. w Białokiernicy i tamże zamieszkały, jako żołnierz austr. miał umrzeć w 1916 r. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie, udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o s. bie. 2085

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 grudnia 1928.

T. 488/28. Eufimja Karaś, córka Stanisława i Zofji Dziombów, urodzona 15 czerwca 1868 r., żona Jana oraz ich dzieci Eudoksja Karaś, urodzona 5 marca 1896 i Michał Karaś, urodzony 26 listopada 1894 w Litiatynie i tam zamieszkali, wyjechali wszyscy do Rosji w 1915 i od tego czasu niema o nich wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania ich za zmarłych. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionych, a ich się wzywa, aby dali znać o sobie. 2086

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 17 grudnia 1928.

T. 153/27. Edykt. Karol Gruber, syn Jakóba i Marji, urodzony 26 marca 1847 w Unterwaldzie, zamieszkały w Majdanie lip., zaginął wzięty w roku 1915 przez ustępujące wojska rosyjskie jako zakładnik i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2056

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 29 lipca 1927.

T. 155/27. Edykt. Mikołaj Kokonowski, syn Jana i Paraszki, urodzony 4 marca 1883 w Kalnem i tam zamieszkały, zaginął w czasie walk na froncie rosyjskim r. 1914 i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adwokatowi Drowi Oberländerowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by dał znać o sobie. 2057

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 lipca 1927.

T. 304/27. Edykt. Stefan Hryb, syn Piotra i Rozalji, urodzony 5 marca 1876 w Zawałowie, zam. w Jabłonówce, powołany został jako żołnierz b. armji austrjackiej, walczył w 1914 r. pod Niżniowem i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa przezeń zawartego za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do sześciu miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adwokatowi Dr. Finkelsteinowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2058

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 7 listopada 1927.

T. 265/28. Edykt. (Adalbert) Wojciech Dereń, syn Bartłomieja i Magdaleny, urodzony 17 lipca 1876 r. w Strusowie a zamieszkały w Sosnowie, jako żołnierz austrj. został zabity w 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2059

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 listopada 1928.

T. 4/29. Wasyl Jakymiw, urodzony 5-go marca 1888 żołnierz austrjacki, zaginął w niewoli rosyjskiej 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po 6 miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 13 lutego 1929. 2184

TYMCZASOWY ZARZĄD POWIATU
W ŻYDACZOWIE OGŁASZA

KONKURS

na posadę lekarza weterynaryjnego z siedzibą w **Żydaczowie** z poborami grupy VIII szczebla A urzędników państwowych i ryczałtem na objazdy służbowe.

Warunki przyjęcia:

1. Nieprzekroczony 40 rok życia,
2. Obywatelstwo polskie,
3. Dyplom lekarza weterynaryjnego,
4. Dwuletnia praktyka przy władzach państwowych, lub samorządowych.
5. Biegłość w języku polskim i ruskim w słowie i piśmie.

Należycie udokumentowane podanie należy wnosić wraz z opisem życia do Wydziału powiatowego w Żydaczowie do dnia 15 kwietnia 1929 r.

Radca Wydziału powiatowego:
Tokarski m. p.
Komisarz rządowy — Starosta:
Rusiński m. p.

Urząd Celny we Lwowie.
L. L. 2303/29.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W dniu 8 kwietnia 1929 i w dnie następne o godzinie 10 rano odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach firmy Powszechnych Domów Składowych we Lwowie na ulicy Błonie Janowskie zagranicznych posyłek kolejowych zalegających w tych magazynach, a nieodebranych w przepisanym terminie.

Wzywa się P. T. Adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towar, albowiem w dniu licytacji strony tracą prawo dysponowania posyłkami.

Na wypadek, gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej, odbędzie się druga licytacja 14-tego dnia po zakończeniu pierwszej o godz. 10 rano t. j. dnia 22 kwietnia 1929.

Przy tej licytacji zostaną sprzedane takie posyłki, na które strona uzyskała pozwolenie na cofnięcie za granicę, a pozwolenia tego w terminie 14-to dniowym nie wykorzystała.

Wszelkie zażalenia z powodu licytacji skierowane do Dyrekcji Ceł mogą być wnoszone do Urzędu Celnego w ciągu dni siedmiu po uskutecznieniu licytacji. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu licytacja staje się prawomocną. 2247-3

Lwów, dnia 15 marca 1929 r.

(—) **Inż. Bieliński**
Kierownik Urzędu.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. M. LWOWA
do LM. 45.198/29.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa **rozpisuje** przetarg ofertowy na dostawę 1.000 wagonów à 10.000 kg. kamienia łamanego z piaskowca karpackiego w czasie od 1 **kwietnia** b. r. do końca października 1929 roku.

Bliższe warunki dostawy są do przejrzenia codziennie w godzinach urzędowych w Oddziale Drogowym Magistratu III. piętro drzwi Nr. 95.

Oferty pisemne, sporzadzone na urzędowych formularzach przez wpisanie odnośnych cen oferowanych cyfrą i słowami i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. całkowitej kwoty przypadającej za dostawę, należy wnosić pocztą lub osobiście do dnia 25 marca br. godzina 12-ta w południe do rąk Dyrektora Wydziału III. Magistratu, III piętro drzwi Nr. 120 w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę kamienia łamanego", poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

We Lwowie, dnia 16 marca 1929.

Magistrat król stoł. miasta Lwowa.
Dr. Inż. Otto Nadolski w. r.
p. o. Prezydenta Miasta
2246 Komisarz Rządu

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwa: dojrzałości, obywatelstwa i handlowe oraz metrykę na nazwisko Tymoczko Eugenjusz ur. 29 grudnia 1900 w Przemyślu. 2245

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia knpno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.